Nr. 219. Czwartek, 11 sierpnia 1927 r. Dziś 12 stron. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok XXVII.

Kurjer Łódzki

Numer pojedyńczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.

Redakcja otwarta od godz. 9 do 7 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 2—3 po południu. Dyrektor Wydawniczym przyjmuje od godz. 1—3 po południu.
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Kat, Robert Elliot, na stanowisku.

Ostatnie dni Sacca i Vanzettiego.

Możliwość ocalenia w ostatniej minucie.

Agencja telegr. „Express".

Londyn, 10 sierpnia.

Przygotowania do egzekucji Sacca i Vanzettiego i młodego Portugalczyka Madeiro, zostały już wykończone. Krzesło elektryczne zostało wypróbowane przez fachowców. Funkcje kata spełnić ma Robert Elliot, który pobiera za każdą egzekucję 150 dolarów czyli otrzyma 450 dolarów za stracenie 3-ch skazańców. Przyjazd jego z Nowego Jorku do Bostonu odbył się w ścisłej tajemnicy. Skazani zachowują spokój. Na Sacco widać wielkie wyczerpanie z powodu głodówki. Vanzetti w dalszym ciągu czyta dzieła filozoficzne i pisze bardzo dużo listów do rodziny i przyjaciół.

DEMONSTRACJE W CHICAGO.

Londyn, 10 sierpnia.

Z Chicago donoszą, że przez ulice miasta przeszedł 4-tysięczny tłum demonstrantów protestujących przeciwko straceniu Sacca i Vanzettiego. Na czele pochodu szła 16-letnia dziewczynka. Policja rozprószyła demonstrantów granatami łzawiącemi i wystrzałami z rewolwerów. 67 osób, w tej liczbie 16-letnia przywódczyni — zostali aresztowani. Wzburzeni demonstranci przewracali po drodze automobile.

OJCIEC SACCA INTERWENJUJE U U MUSSOLINIEGO.

Rzym, 10 sierpnia.

Los Sacca szczególnie żywo interesuje małą wioskę włoską Terromagiorre, skąd pochodzi Sacco i gdzie jeszcze zamieszkuje jego ojciec. Ojciec skazanego, 70-letni starzec, zwrócił się telegraficznie do Mussoliniego z prośbą o interwencję. W prośbie starca między innemi zamieszczony jest zwrot następujący: Zawsze miałem nadzieję, że ludzka sprawiedliwość uzna niewinność mego syna, niestety zawiodłem się. Mussolini miał odpowiedzieć za pośrednictwem prefekta prowincji, iż od dłuższego czasu zajmuje się skazanemi i uczyni wszystko w ramach prawa międzynarodowego, aby zapobiec wykonaniu wyroku. Ojciec Sacca oznajmił dziennikarzom: Wiadomość, że wszystkie wysiłki aby wyratować mego syna okazały się próżne, nie wywarły na mnie żadnego wrażenia. Podobnie jak jestem pewien, że Mikołaj Sacco jest moim synem, tak jestem pewien jego niewinności. Syn mój nie mógł popełnić żadnego morderstwa. Na wszystkich stanowiskach jakie syn zajmował, cieszył się zawsze jak najzupełniejszym zaufaniem swoich pracodawców.

LOS SKAZAŃCÓW W RĘKU GUBERNATORA.

Londyn, 10 sierpnia.

Po odrzuceniu przez sędziego Teayera prośby o rewizji procesu Sacca i Vanzettiego losy skazańców spoczywają w rękach gubernatora Fullera. Godzina, w której Sacco i Vanzetti mają być straceni, trzymana jest w tajemnicy. Egzekucja ma być wykonana do środy, 10 sierpnia, włącznie. Stąd wynika, że stracenie najzupełniej nastąpi w środę o północy według czasu amerykańskiego, jeżeli przedtem gubernator nie ułaskawi skazańców. Możliwa interwencja trybunału związkowego w Waszyngtonie jest mało prawdopodobna, gdyż ustawy Stanów Zjednoczonych pozostawiają zupełną autonomję sądom stanowym. Wśród prawników amerykańskich toczy się spór czy interwencja trybunału waszyngtońskiego nie stoi w sprzeczności z konstytucją Stanów Zjednoczonych.

Sacco odmówił w ostatniej chwili podpisania petycji przedstawionej mu przez prawników w sprawie powołania się na habeas corpus.

PLAN ZAMACHU.

Londyn, 10 sierpnia.

Z Nowego Jorku donoszą, iż policja w Bostonie wykryła przedsięwzięcie anarchistów, którzy postawili sobie za cel zamordowanie gubernatora Fullera. W Buenos Aires wydarzyły się dwa nowe zamachy dynamitowe. Jedna z bomb wybuchła przed gmachem sprawiedliwości, druga w jednym z miasteczek w pobliżu Buenos Aires.

POD OSŁONA KARABINÓW MASZYNOWYCH.

Londyn, 10 sierpnia.

Przed więzieniem w Bostonie, gdzie znajdują się Sacco i Vanzetti ustawiono karabiny maszynowe oraz zwiększono oddziały policji. Wejście do więzienia jest dozwolone tylko posiadającym nadzwyczajne przepustki. Miasto znajduje się w nastroju groźnego oczekiwania.

CO MÓWIĄ SKAZANI?

Londyn, 10 sierpnia.

Obrońcy Sacca i Vanzettiego przedstawili skazanym do podpisania prośby o odwołanie egzekucji. Vanzetti podpisał, wyrażając swoje zadowolenie z powodu możliwości odłożenia wykonania wyroku. Natomiast Sacco oświadczył adwokatowi: Przez 7 lat rozpinano mnie na krzyżu, mam tego dosyć.

Inspekcja wojsk koalicyjnych nad Renem.

Sir Laming Worthington Evans, angielski minister wojny udaje się do miejscowości okupacyjnej nad Renem celem przeprowadzenia inspekcji wojsk; z dowódcami zaś zamierza on odbyć konferencję dotyczącą zmniejszenia siły wojsk okupacyjnych.

Na własną zagładę.

Sensacyjne wynurzenia prezydenta gdańskiej izby handlowej.

GDAŃSK, 10 sierpnia. (A. W.) Prezydent gdańskiej izby handlowej, Klawitter, wygłosił na poufnem posiedzeniu izby sprawozdanie z obrad międzynarodowej konferencji genewskiej, gospodarczej, w której brał udział. Stwierdził on, że każda instytucja Wolnego Miasta, w zamian za przyjęcie jakiejkolwiek korzyści z zewnątrz, płacić musi korzyściami natury politycznej na rzecz... Polski. Z tego względu Klawitter wzywał do unikania styczności ze sferami gospodarczemi Polski.

„Danziger Volkstimme", pisząc o tych wynurzeniach Klawittera, stwierdza, iż gdyby Polska chciała wyciągnąć odpowiednie z przemówienia tego konsekwencje, wówczas cofnęłaby wszystkie udzielone Gdańskowi zamówienia, a wówczas Wolne Miasto, jak dojrzały owoc, wobec odniesienia najoczywistszej klęski ekonomicznej, dzięki polityce swych nacjonalistów, wpadłoby całkowicie w ręce Rzeczypospolitej.

Jouvenel dyskretnie potępia politykę Brianda.

Sensacja w paryskich kołach politycznych.

PARYŻ. 10 sierpnia. (Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego"). Prośba senatora De Jouvenela o zwolnienie go od mandatu członka delegacji francuskiej przy Lidze narodów wywołała dużą sensację w paryskich kołach politycznych.

De Jouvenel sam tłumaczy w „Matin'ie" motywy swojej decyzji, lecz nie są one wystarczające dla zrozumienia jego kroku.

W artykule swym De Jouvenel wyraża dyskretne potępienie polityki Brianda, co tem więcej dziwne, że w Genewie De Jouvenel uchodził za bezpośredniego rzecznika tej polityki i często dalej jeszcze, niż Briand, szedł po drodze ustępstw.

Dość kapryśne wystąpienia De Jouvenela, bądź w sprawie Sowietów, bądź w stosunku do Niemiec, wywołały nawet scysję między nim a „Matin'em" tak, że wystąpił z kolegjum naczelnych redaktorów tego dziennika. pozostając jedynie współpracownikiem.

De Jouvenel wyraża niezadowolenie z tego powodu, że traktat niemiecko-sowiecki przeciwny jest statutowi Ligi narodów; że polityka mocarstw w Chinach wciąż jest rozbieżna; że incydent albański usunięty był z pod kompetencji Ligi.

Wogóle De Jouvenel niezadowolony jest z utworzenia w Genewie czegoś w rodzaju „Big Four" (wielkiej czwórki), która decydowała o losach świata podczas konferencji pokojowej, zapominając o elementarnej równości narodów. De Jouvenel żąda aby Liga narodów posiadała własną metodę pracy i aby metoda ta weszła w praktykę życia codziennego. Mimo opublikowania motywów powyższych, w decyzji De Jouvenela kryje się coś głębszego i poważniejszego. Na Quai d'Orsay zapowiadają odpowiedź Brianda.

Cholera na Białej Rusi sowieckiej.

Urzędowe potwierdzenie wiadomości.

WILNO, 10 sierpnia. (A. W.) Pogłoski o wybuchu na Białej Rusi sowieckiej cholery potwierdziły się obecnie. Władze wileńskie otrzymały ze źródeł miarodajnych wiadomość o szerzeniu się w miasteczku Samochwałowice w okręgu mińskim cholery, która przybiera już rozmiary epidemji. Z pośród znacznej liczby chorych, zmarło w ubiegłą sobotę na cholerę w Samochwałowicach 5 osób. Władze sowieckie wysłały do miejsc zagrożonych, specjalne kolumny epidemiczne. Wydano rozporządzenie, że osoby, chcące opuścić miasteczko Samochwałowice, winny przejść przez kwarantanę.

Przygotowania odwetowe Niemiec.

Tajne zbrojenia i tajne fundusze.

LONDYN, 10 sierpnia. (Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego"). Prasa londyńska w dalszym ciągu prowadzi kampanję przeciwko przygotowaniom odwetowym kierowników Reichswehry.

Dziś „Times", „Telegraph", „Daily Chronicle" występują z artykułami, omawiającemi tajne zbrojenia i tajne fundusze niemieckiego ministerjum wojny.

W kołach politycznych wierzą, że sprawa będzie poruszona na wrześniowem zgromadzeniu Ligi narodów.

Generalski sfinks w świetle sądowych badań.

Nadużycia przy dostawach wojskowych.

Zeznania generała Malczewskiego.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego".

Warszawa, 10 sierpnia.

Dziś przystąpiono do przesłuchania gen. Malczewskiego.

Przewodniczący gen. brygady Sikorski: Czy znana jest p. generałowi sprawa wyłączenia od dostaw firmy „Tank"?

Gen. Malczewski: Nie.

Przewodniczący: Czy p. płk. Burgiełł przychodził do p. generała w tej sprawie?

Gen. Malczewski: Nie pamiętam.

Przewodniczący pokazuje świadkowi akta sądowe.

Gen. Malczewski stwierdza, że brak na referacie w sprawie firmy „Tank" jego parafy, wobec czego prawdopodobnie referatu tego nie widział wcale.

Prokurator: A może p. płk. Burgiełł przyszedł w tej sprawie, ale p. generał go nie przyjął.

Gen. Malczewski: Zasadniczo przyjmuje każdego referenta, chyba, że muszę udać się na jakąś konferencję.

Prokurator: Jaką opinję ma p. generał o firmie „Tank"?

Gen. Malczewski: Osobistej opinji nie miałem żadnej.

Prokurator: Czy nie powiedział p. generał: „Znowu z tym „Tankiem", dajcie mi wreszcie spokój z „Tankiem".

Gen. Malczewski: Ja w ten sposób nie miałem zwyczaju odzywać się do referentów i moich podwładnych.

Prokurator: Czy między p. generałem a gen. Żymierskim był zatarg?

Gen. Malczewski: Między wysokimi funkcjonarjuszami jednego i tego samego Ministerjum Spraw Wojskowych nie mogło być zatargów. Mogła być tylko różnica zdań.

Prokurator: Czy nie było zatargu na tle dostaw karabinów Mausera?

Gen. Malczewski: To była sprawa bardzo ważna, bo nietylko, że chodziło o wydanie dużych sum, lecz i o gotowość bojową armji. Była w tej kwestji konferencja Zdaje się, że p. gen. Żymierski wyraził niezadowolenie, że nie był obecny na mojej konferencji z p. Zakrzewskim z Ministerjum Skarbu. Gen. Żymierski ostro odezwał się wówczas, na co zwróciłem mu uwagę.

Prokurator: Czy zatarg ten był z powodu zakupu karabinów maszynowych, czy też z innych powodów?

Gen. Malczewski: Zatargów na tle osobistem nie było, a tylko wymiana zdań co do spraw służbowych. Zresztą nie pamiętam, bo miałem codziennie po 20 konferencyj i obecnie nie mogę pamiętać wszystkiego.

Prokurator: Czy p. generał nie wyrażał niezadowolenia z gen. Żymierskiego?

Gen. Malczewski: Nie.

Prokurator: A wobec p. ministra Sikorskiego tego p. generał również nie mówił?

Gen. Malczewski: Przedstawiłem tylko p. gen. Sikorskiemu, jako ministrowi, podanie gen. Żymierskiego o urlop. Zapytał się mnie wówczas minister, czy ja się zgadzam. Odpowiedziałem, że nie mam nic przeciwko temu i na tem rozmowa z ministrem się skończyła.

Adw. Wyrostek: Gdyby referat w sprawie firmy „Tank" był albo przyjęty, albo odrzucony, to byłaby napewno pańska parafa?

Gen. Malczewski: Naturalnie, bo inaczej nie mogła być rozmowa prywatna bez żadnych ustawowych konsekwencyj.

Przewodn.: Jaki wniosek z tego należy, zdaniem p. generała, wyciągnąć, że parafy niema?

Gen. Malczewski: Albo sprawa nie była referowana, albo nie była przedstawiona do mojej ostatecznej decyzji.

Przewodniczący udziela głosu gen. Żymierskiemu, który oświadczył: Nie mówiłem nigdy, iż p. gen. Malczewski forsował jakąś firmę. Nigdy o swoim zwierzchniku nie mogłem tego powiedzieć, a jeżeli wynikło z tego powodu jakieś nieporozumienie, to przepraszam.

Z p. gen. Malczewskim — mówi gen. Żymierski — jako swym zwierzchnikiem, nie miałem żadnych zatargów, a była tylko, jak się wyraził p. gen. Malczewski, pewna różnica zdań na niektóre kwestje. Na jednej z konferencyj radca Barański oświadczył, że w Ministerjum Skarbu odbyła się konferencja, na której byli wszyscy, ale nie było przedstawiciela Ministerjub Spraw Wojskowych. Bo czy może się zebrać trzech radców i dyskwalifikować naszą opinję rzeczoznawców? Oburzyłem się na to i zaprotestowałem wobec gen. Malczewskiego, który mi zwrócił uwagę, że powinienem protest ten złożyć tonem spokojnym, lub jemu o tem zakomunikować wcześniej. Potem złożyłem zażalenie, że odbyła się w Ministerjum Skarbu konferencja w naszej sprawie, bez nas i że zdyskwalifikowana była przez ludzi, nie znających się na rzeczach, dotyczących uzbrojenia armji. To jest niedopuszczalne.

Przewodniczący: Dlaczego p. generał brał urlop?

Gen. Żymierski: Na urlop wyjechałem, ponieważ nie miałem urlopu po operacji, a byłem przemęczony. Zresztą zrobiłem to w związku z zażaleniem na p. Barańskiego, chcąc pozostawić tej sprawie swobodny bieg i na nią swą obecnością nie wpływać.

Następnie złożył oświadczenie płk. Burgiełł, który oświadczył, że konferował kilkakrotnie z p. gen. Malczewskim o rozdziale zapomóg, a również, między innemi, poruszał sprawę firmy „Tank". — P. gen. Malczewski oświadczył wówczas, że sprawa ta należy do odpowiedniego departamentu.

Po przesłuchaniu gen. Malczewskiego przystąpiono do badania św. Kokolara, referenta wydziału osobowego powiatowej kasy chor. Świadek zeznał, że zna Kwiecińskiego, ale o żadnym jego dużym majątku nic nie słyszał. — Świadek uważa za wręcz niemożliwe, aby Kwieciński pożyczył Saksonowi 120.000 złotych.

Badania świadka Kokolara trwają w dalszym ciągu.

Napad bandycki na posterunek policji.

Nocna kanonada rewolwerowa w Wawrze.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego".

Warszawa, 10 sierpnia.

W ostatnich czasach stały się modne napady dokonywane z samochodów. Nocy dzisiejszej znów dokonano takiego niezwykle śmiałego napadu, tym razem na posterunek policyjny.

Pomiędzy godz. 2 a 3 w nocy przed budynek komisarjatu policji powiatowej w Wawrze, położonym przy szosie lubelskiej, zajechała taksówka.

Zaintrygowany turkotem motoru komendant posterunku, st. przodownik Komorowski, który nocy tej pilnie pracował nad wykazami — podszedł do okna.

Zaciekawiło go dlaczego wszystkie światła w maszynie były pogaszone, ani latarnie, ani tablica rejestracyjna i numer, umieszczone z tyłu wozu nie były oświetlone.

P. Komorowski skierował się ku drzwiom, chcąc zbadać przyczynę, dlaczego auto nie było oświetlone.

W chwili gdy odstąpił od okna huknęły strzały rewolwerowe.

Posypały się odłamki szkła z szyby okiennej.

Rozpoczęła się gwałtowna kanonada rewolwerowa do budynku policyjnego. — Siedzący w taksówce osobnicy zasypywali gradem kul drzwi frontowe budynku, wychodzące na szosę oraz wszystkie okna.

Jednym susem st. przodownik Komorowski dopadł lampy i zgasił ją, bowiem jasno oświetlone okna posterunku stanowiły dobry cel dla strzałów.

Poczem z jednym z posterunkowych, pełniących służbę w komisarjacie, schwyciwszy rewolwer, wybiegł tylnemi drzwiami do ogródka, a stamtąd na szosę.

— Stać! Wysiadać!... — zawołał.

Napastnicy odpowiedzieli strzałami.

Wtedy policjanci otworzyli ogień na samochód.

Oddawszy jeszcze kilka strzałów, napastnicy puścili w ruch motor i odjechali.

Pościg za nimi, wobec tego, że policjanci nie posiadali auta, był niemożliwy.

Bandyci uszli bezkarnie.

Przypuszczalnie napadu dokonali złodzieje podmiejscy z zemsty za obławy i aresztowania, dokonane przez policję wawerską w Aninie.

Huraganowa burza pod Krakowem.

Piorun uderzył w bataljon maszerujących żołnierzy.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego".

Kraków, 10 sierpnia.

Wczoraj koło godz. 4 po poł. zerwała się nad Chrzanowem huraganowa burza. W tymże czasie maszerował bataljon 16 p. p. z Tarnowa w pełnym rynsztunku wojennym, będący w okolicy tej od kilku dni na ćwiczeniach. W momencie, kiedy bataljon wchodził w las, uderzyło równocześnie po sobie kilka piorunów, z których jeden nagle uderzył w czoło kolumny. — Rozległ się przeraźliwy huk i równocześnie kilkudziesięciu ludzi legło pokotem na drodze. Reszta zaś, odrzuciwszy odruchowo karabiny, zbiegła z drogi w las. — Po chwilowej panice zorganizowana została przez oficerów pomoc sanitarna. Po kilkunastu minutach, gdy burza przeszła, 45 żołnierzy leżało porażonych piorunem na drodze, wśród nich martwy pies, który z początkiem burzy, rzecz charakterystyczna, schronił się do środka kolumny. — Pies ten padł rażony piorunem.

Dowództwo pułku usiłowało połączyć się telefonicznie z Krakowem, jednak wszystkie aparaty telefoniczne były skutkiem burzy zniszczone. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nadjechał w niedługim czasie na miejsce wypadku lekarz cywilny z Chrzanowa. Zjawiło się również niebawem 2 innych lekarzy, którzy zbadali wszystkich porażonych, z których 30 zakwalifikowano do przewiezienia do Krakowa. Resztę zaś, t. j. 15 kontuzjowanych odwieziono do pułkowej izby chorych.

Dowództwo okręgu korpusu, uprzedzone o nieszczęśliwym wypadku, przygotowało odpowiednią pomoc sanitarną na dworcu kolejowym w Krakowie. Równocześnie z ramienia DOK. przybył na dworzec kolejowy, oczekując pociągu z rannymi szef sztabu O. K. Nr. 5 płk. Bolesława Wowicz wraz z oficerami inspekcyjnymi i lekarzami. Po przyjeździe pociągu z chorymi do Krakowa ofiary piorunów zostały odwiezione karetkami sanitarnemi do szpitala okręgowego.

Na widowni politycznej.

(Od własnego korespondenta).

U. P. PREMJERA.

P. prezes rady ministrów i minister spraw wojskowych, Piłsudski, przyjął dziś zrana p. wiceministra spraw wojskowych, generała Konarzewskiego.

KONFERENCJA POSŁA KNOLLA Z MARSZ. PIŁSUDSKIM.

Wczoraj marszałek Piłsudski odbył konferencję z zastępcą ministra spraw zagranicznych posłem Knollem.

Konferencja dotyczyć miała stabilizacji stosunków politycznych z jednym z naszych sąsiadów północno - wschodnich.

AUDJENCJE U P. BARTLA.

Wicepremjer Bartel przyjął dziś p. Rotharda i p. Jastrzębskiego, przewodniczącego komisji ankietowej. Po południu wicepremjer Bartel był przyjęty przez marszałka Piłsudskiego.

OBIAD W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

Wicepremjer Bartel wydał wczoraj o godz. 8 obiad dla posła polskiego w Moskwie p. Patka. Na obiedzie obecny był m. in. inspektor armji gen. Sosnkowski.

PAŃSTWOWA RADA SAMORZĄDOWA

Wkrótce odbędzie się posiedzenie Państwowej Rady Samorządowej, na którem omawiane będą sprawy emerytur komunalnych oraz celowych Związków Samorządowych.

WYJAZD P. MINISTRA ROMOCKIEGO.

Minister komunikacji Inż. P. Romocki, wyjechał wczoraj z Warszawy nocnym gdańskim pociągiem pośpiesznym.

P. minister udaje się na Hel, na wypoczynek kilkudniowy.

—:o:—

PRZEMIAŁ ZBOŻA.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego".

Warszawa, 10 sierpnia.

Wkrótce ukaże się rozporządzenie w sprawie przemiału żyta w 65 procentach. W związku z tem sfery rządowe liczą się z potanieniem chleba.

Nowa konferencja morska.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego".

Londyn, 9 sierpnia.

Jak się dowiaduje nasz korespondent, rząd amerykański sonduje opinję Anglji i Japonji w sprawie zwołania nowej konferencji morskiej.

Nowa ta konferencja odbyłaby się w Waszyngtonie.

Urzędowe tabele wygranych obejrzeć można codziennie **bezpłatnie** w kantorze loteryjnym

B. Weinberg, Łódź,

Piotrkowska 42. Tel. 7-87.

Tamże wypłata wszelkich wygranych, oraz zamiana stawek na nowe losy.

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH XV LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

V-ta klasa.

Drugi dzień ciągnienia.

Główniejsze wygrane.

Zł. 10.000 Nr.: 43375, 95709.

Zł. 5.000 Nr.: 27420, 39042.

Zł. 3.000 Nr. 46564.

Zł. 2.000 Nr.: 5458, 6360, 49536, 59115, 61093, 82533, 95223.

Zł. 1.000 Nr.: 627, 17892, 20131, 22387, 23005, 27360, 31928, 33412, 35272, 38101, 43053, 47823, 50830, 54088, 60221, 62869, 71116, 83285, 95023, 97213, 103404.

Zł. 600 Nr.: 2850, 4501, 7202, 15713, 17048, 32654, 51757, 55938, 56071, 63112, 64762, 71740, 80030, 83301, 89014, 94947, 100408.

Zł. 500 Nr.: 8254, 10677, 10780, 11814, 27329, 31527, 32133, 33150, 35118, 35871, 44465, 45074, 46787, 51611, 54879, 61049, 64696, 65127, 65145, 65531, 69806, 72915, 79344, 80622, 81703, 93562.

Zł. 400 Nr.: 2533, 3958, 5932, 6271, 6838, 8623, 9689, 10406, 10558, 11187, 11897, 18627, 19922, 20419, 20728, 22552, 25141, 25167, 25480, 25656, 26054, 28907, 30705, 30918, 32414, 32757, 33486, 36793, 36806, 40280, 40724, 41110, 41664, 44021, 44115, 45145, 45145, 45333, 45507, 46528, 47161, 52220, 52626, 54611, 55729, 61585, 61712, 62832, 63018, 63113, 67105, 68745, 69382, 76267, 80886, 82450, 83450, 84286, 85366, 85412, 87080, 87295, 87847, 95872, 96845, 97747, 98103, 101699, 102117, 103858, 104241.

Zł. 300 Nr.: 17, 31, 62, 979, 1202, 1787, 1880, 1974, 2423, 2615, 4325, 4940, 5985, 6964, 8925, 9213, 9295, 9563, 9644, 9709, 9795, 9805, 10285, 10328, 10846, 11005, 11009, 11435, 12162, 12985, 13023, 13791, 14079, 16418, 16587, 18380, 18928, 19651, 20247, 20498, 22558, 23268, 25094, 25221, 27006, 27875, 29056, 29164, 29561, 29736, 30144, 30598, 32532, 33447, 34280, 34682, 36568, 36629, 36689, 37319, 37376, 38407, 38587, 38820, 40465, 40732, 41938, 43326, 43338, 43469, 44513, 44758, 45040, 46128, 46801, 48670, 49771, 49925, 50818, 50996, 51118, 52466, 52526, 52637, 53076, 53683, 54506, 55124, 55350, 56680, 56736, 57541, 58167, 58517, 58646, 58884, 60119, 60685, 61717, 62086, 63084, 63794, 64034, 64514, 65269, 65427, 65580, 66788, 68817, 69445, 69944, 70636, 70669, 71456, 71538, 72492, 72508, 72592, 72597, 72982, 73000, 73412, 73666, 74382, 74698, 75271, 76549, 76655, 76800, 77420, 77608, 77749, 78239, 78262, 79866, 80133, 80909, 82460, 82475, 82614, 82721, 82977, 83084, 83284, 83393, 83399, 84326, 85424, 85453, 87075, 87209, 87680, 88248, 89041, 89277, 89629, 89966, 90552, 91140, 94520, 94689, 95366, 95441, 96579, 96717, 97045, 97480, 97755, 97906, 99882, 100010, 100158, 100481, 101013, 101767, 102253, 104251, 104667, 104852, 104922.

Tabele urzędowe wygranych, obejrzeć można codziennie **bezpłatnie** w kantorach największej kolektury Łodzi

S. Jatka Piotrkowska 22. Tel. 41-74 Piotrkowska 66. Tel. 20-90.

Tamże wypłata wszelkich wygranych.

FUNDOWANIE PRZYSZŁOŚCI

Łódź, dn. 10. 8.

Pomimo ośmiu lat współżycia poszczególnych dzielnic daleko jeszcze do zatarcia różnic pomiedzy niemi. Warunki długich lat odrebnego życia wyżłobiły w duszach i stosunkach gospodarczych tyle cech swoistych, że zbliżenie typu obywatela i rozbudzenie wzajemnych zainteresowań gospodarczych postepuje ogromnie powoli. Wskutek tego wzajemna znajomość stosunków, a tembardziej zazębianie interesów gospodarczych bardzo wiele ciagle pozostawiaja do życzenia. Tracimy na tem niesłychanie wiele, nie wyzyskuiac należycie dóbr przyrodzonych ani naturalnych warunków rozwojowych.

Specjalnie w danym wypadku chodzi nam o Małopolske.

Dzielnica, która użyźniła swym zasobem inteligencji inne, nie umiała dla siebie wywołać tego zainteresowania, na jakie ona zasługuje. Dzieje sie to zarówno ze szkoda dla niej samej, jak i dla całości społeczeństwa i kraju.

Ze wszystkich dzielnic Małopolska jest najbogatsza w bogactwa przyrodzone, a równocześnie bodajże w porównaniu z innemi częściami kraju — najbiedniejsza. System rządów austrjackich szedł w kierunku wyzyskania dzielnicy małopolskiej jak najbardziej na rzecz krajów niemiecko czeskich. Nie dopuszczano do rozwoju gospodarczego, wykoślawiano umysłowość i skierowywano ja w jednym kierunku, byleby tylko z kraju móc wyciagnąć jak najwiecej a dać mu jak najmniej. Młodzież pchano do stanu urzedniczego, w którym wyzbywała sie samodzielności życiowej, i odsuwano ja pieczołowicie od zawodów wolnych i zagadnień gospodarczych.

Wskutek tego życie polskie w tej dzielnicy nabrało charakteru jednostronnego. Geniusz Stanisława Szczepanowskiego musiał sie w braku atmosfery odpowiedniej spalić. Wszak z trudem wywalczano pozwolenie na wybudowanie cegielni, wielkim ewementem było wywalczenie nowej cukrowni dla 8-mio milionowego kraju przy poparciu Koła Polskiego, ale kilkanaście lat strawiła walka o budowę kanału Wisła — Dniestr i choć rzucano na szale cały wpływ Koła Polskiego, nie zdołano przeprowadzić sprawy, przeciw której wypowiadały sie sfery gospodarcze i finansowe niemieckie i czeskie.

Umysłowość małopolska niewiele się w ciagu kilku lat państwowości polskiej zmieniła. Niedocenianie walorów gospodarczych w życiu ciąży jeszcze nad nią.

Powoli dopiero zaczynaja Małopolskę odkrywać inne dzielnice. Dzieje sie to przeważnie dzieki wywczasom wakacyjnym. Bogactwo uzdrowisk na Podkarpaciu, kapieliska, wypoczynkowe zacisza ściagaja tłumy z różnych dzielnic, które mimochodem zaznajamiaja sie z warunkami gospodarczemi kraju, jego potrzebami i jego naturalnym dobytkiem.

Bogactwo naturalne Małopolski nie jest należycie wyzyskane. Brak mu kapitału i inicjatywy. Gdy sie przejeżdża przez Podkarpacie trudno sie oprzeć pytaniu: dlaczego niknie niesłychana siła przyrodzona, tkwiaca w potokach górskich, któraby mogła zelektryzować X przedsiębiorstw przemysłowych. Gdy się przyjeżdża do miejscowości letniskowych przybysz zadaje sobie pytanie: czemu nie przybedzie tu przedsiebiorczy poznańczyk i nie założy porządnego hotelu bez insektów, z dobra obsługą i wygodami. Gdy sie znajdzie w jakimkolwiek sklepie miasteczka, rzuca się nowa kwestja: dlaczegóż nie znajdzie się przedsiebiorca z Kongresówki, który stworzyłby dom handlowy z wyrobami polskimi celem przeciwdziałania zalewowi wiedeńskiemu?...

Tak na każdym kroku.

Zapłodnienie Małopolski przybyszami z innych dzielnic i przypływ kapitałów miałby zbawienny wpływ na rozwój Małopolski, a innym dzielnicom odkryłby nowe tereny ekspansyi. Czynić to trzeba także w interesie wzmocnienia polskości zwłaszcza we wschodniej części Małopolski, polskości, dzisiaj poważnie zagrożonej.

Pracy takiej powinna się podjąć organizacja społeczna, metody postepowania mamy znakomite w organizacjach niemieckich, które czuwają nad postepem niemczyzny w krajach wschodnich. Będzie to praca mrówcza, cicha, ale przeobrażająca podstawy życia. Będzie to tworzenie nowych warunków życia. Będzie to budowanie przyszłości.

Pora wielka do niej przystąpić.

H. W.

ŚWITY POLITYCZNE.

Proces dyktatora.

Przygotowania w Atenach do procesu Pangalosa posuwają się szybko naprzód, tak że już w najbliższym czasie były dyktator Grecji zasiądzie na ławie oskarżonych. Jest rzeczą godną uwagi, że do procesu tego szykuje się gorączkowo nietylko rząd, ale i zwolennicy obalonego dyktatora, których w Grecji wciąż jeszcze jest dość sporo. Zresztą jest rzeczą ogólnie znaną, że rząd zmuszony był niedawno uciec się do pomocy wojskowej, by zapobiec uwolnieniu Pangalosa z twierdzy Izzedinskiej przez jego przyjaciół politycznych. W związku z tem aresztowano w Grecji cały szereg officerów, wielu z nich postawiono w stan oskarżenia, innych znów zesłano na wygnanie.

Akt oskarżenia przeciwko byłemu dyktatorowi Pangalosowi nie został dotychczas jeszcze doręczony sądowi. Nie mniej jednak jest już dzisiaj publiczną tajemnicą, że zawarte w nim będą bardzo ciężkie zarzuty. W kołach rządowych twierdzi się, że proces rozpocznie się natychmiast po zamknięciu sesji parlamentu greckiego, który niedawno zwołany został celem załatwienia kilku palących spraw. Zamknięcie nadzwyczajnej sesji parlamentarnej spodziewane jest około 20 sierpnia. Podczas sesji tej parlament uchwalić ma w związku z aferą Pangalosa nową ustawę o odpowiedzialności ministrów. W myśl tej ustawy Pangalos stanie przed sądem parlamentarnym, a nie przed senatem, jak to przewiduje ustawa dotychczasowa. Pangalos oskarżony jest o cały szereg „deliktów politycznych", których dopuścił się w czasie od 25 czerwca 1925, t. j. od chwili ujęcia władzy w swe ręce, do dnia 4 grudnia 1926, kiedy to Kondilis obalił znienawidzonego dyktatora.

Proces Pangalosa będzie tem ciekawszy, że toczyć się będzie w atmosferze ogólnej niepewności. Bo choć rząd obecny już od 8 miesięcy stoi u steru nawy państwowej, nie udało mu się dotychczas w całej pełni opanować sytuacji, w szczególności nie zdołał jeszcze wzmocnić swego autorytetu w oczach wojska i marynarki. Organ rojalistów greckich „Proia" twierdzi nawet, że po dziś dzień większość korpusu oficerskiego życzy sobie powrotu dyktatury w Grecji.

Już dzisiaj jest rzeczą pewną, że Pangalos zostanie skazany, bowiem leży to w interesie obecnego rządu, w szczególności zaś w interesie obecnego kursu politycznego ministra spraw zagranicznych Michalakopulesa, który chce w ten sposób zamanifestować, że przedstawiciele narodu greckiego potępiają działalność Pangalosa, a tem samem nie uznają traktatów przez niego podpisanych. Ministrowi Michalakopulosowi chodzi tu w pierwszym rzędzie o anulowanie konwencji kolejowej z Jugosławją. Nie ulega wątpliwości, iż zwrot w polityce zagranicznej Grecji w stosunku do Jugosławji, który ostatnio można obserwować, jest w wielkiej mierze dziełem Rzymu. Świadczą o tem wymownie słowa ministra Michalakopulosa, który po powrocie z Rzymu wygłosił wielką mowę polityczną w klubie republikanów konserwatywnych, oświadczając, że nie można zawierać umów zbiorowych z państwami, z któremi nas nic nie łączy, a dlatego należy odnieść się krytycznie do planu utworzenia związku bałkańskiego. Unieważnienie obowiązujących umów jest oczywiście rzeczą dość ryzykowną, a dlatego chciałby minister zapewnić sobie najpierw poparcie parlamentu. O ile zaś sąd parlamentarny ostentacyjnie potępi działalność Pangalosa, to Michalakopulos będzie miał ułatwione zadanie. Dlatego też zasądzenie byłego dyktatora Grecji jest już dzisiaj bardziej niż prawdopodobne.

C.

Człowiek bez litości.

Fuller, gubernator stanu Massachusets — który niezgodził się na podjęcie powtórne dochodzeń w sprawie anarchistów Sacca i Vanzettiego — w karykaturze.

Przedstawiciel Jugosławji w Berlinie.

Rząd Jugosławji zamianował na stanowisko nowego posła w Berlinie M. Rasicza.

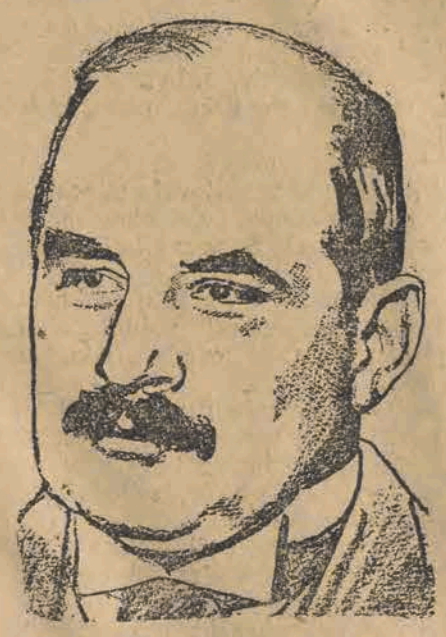

John Pierpont Morgan,
największy bankier świata, przyjechał z Ameryki do Europy na wypoczynek, a jak mówią inni, celem dokonania nowych tranzakcyj pożyczkowych

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!
Ubóstwiany Sfinks
(Godzina zwycięstwa).
Upajający dramat erotyczny.
W rolach głónych: Rasowy **John Gilbert** Piękna **Allen Pringle.**
Rzecz dzieje się w najpierwszych salonach Petersburga wśród złotej młodzieży rosyjskiej.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m.60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. gr. 30

KLISZE do REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcji
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE i WYDAWNICZE WYKONYWA
BORKENHAGEN ŁÓDŹ Piotrkowska 100
1172

Helenów
Dziś o godz. 7.30 wiecz.

Wielki Koncert Symfoniczny
pod dyr. **Teodora Rydera.**
(orkiestra zwiększona)
W programie: **Czajkowski — SYMFONJA IV** oraz utwory Moniuszki, Wagnera, Webera, Roznlego.
Anons: **w niedzielę i poniedziałek** poranki muzyczne.

Ojczyzna zawrotnych liczb.

Oczywiście dolara! — 40 dolarów za słowo. — Kolosalne dochody, zawrotne honorarja, niepokojące liczne wypadki i zbrodnie.—„Dusiciele". — Rekordowe ilości rozwodów. — Oczem piszą gazety yankesowskie? — 10 miljardów rocznie na więziennictwo!

W) Ameryka jest krajem wielkich liczb. W żadnym kraju świata niema tylu miljonerów, nie mówiąc już o miljarderach, oczywiście dolarowych, co w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Na mecz bokserski przybywa nieraz 200 tys. widzów, płacących zawrotnie wysokie bilety wstępu. Lindbergh otrzyma za książkę, w której opisze swój lot i swe przeżycia w Paryżu, Brukseli i Londynie — 2 milj. dolarów, przyczem książka nie może zawierać więcej słów, jak 50 tys. tak, że za każde słowo otrzyma lotnik 40 dolarów! W Hollywoodzie niczem niezwykłem nie są gaże tygodniowe w wysokości 10 tys. dolarów i więcej! Nakład „Saturday Evening Post" wynosi 2,800,000! Liczba samochodów w Stanach Zjednoczonych wynosi 21,600,000.

W każdym roku rejestrują w Stanach Zjednoczonych 12,000 mordów i mniejwięcej tyleż samobójstw! Rocznie ginie w tej krainie „opływającej mlekiem i miodem" 12,000 ludzi skutkiem pożarów, 26,000 ludzi łącznie z wypadkami samochodowemi, których ofiarą bywa nadto rocznie okrągło 800,000 ludzi mniej lub ciężej rannych!... Liczba rozwodów dochodzi rocznie przeciętnie 180,000!...

Źle przedstawia się w U. S. A. sprawa bezpieczeństwa publicznego. I w tej dziedzinie Ameryka bije wszelkie rekordy! Małych kradzieży jest tam stosunkowo niewiele, bo o ile się kradnie, natenczas idzie rzecz odrazu w setki tysięcy dolarów. Kradną przeważnie tylko „zawodowcy", ci zaś wiedzą dokładnie, gdzie gra warta jest świeczki, grabią więc przeważnie w bankach i w pociągach. Życie ludzkie jest przytem dla tych łotrów w bardzo małej cenie. Są oni zbrojni w browningi i nigdy nie czekają długo na podniesienie rąk do góry... Dzień prawie nie minie, żeby nie czytano o ich występach zbrodniczych. Zwłaszcza w San Francisco i Oaklandzie zatrzymywano w ciągu ostatnich miesięcy codziennie w biały dzień przechodniów na ulicy, przyczem rabusie wyskakiwali niespodzianie z samochodu, podstawiali napadniętym rewolwery pod nos z okrzykiem „hands up" i ograbiali ich z zegarków, pieścieni, naszyjników i portfeli, a to tak szybko, że wszelki pościg bywał próżny, gdyż oszołomieni widzowie jeszcze dobrze nie wiedzieli, co się stało, a bandyci już znikali ze swym łupem wśród powodzi innych samochodów... Nieraz się też zdarzało, że napadnięty padał przeszyty kilku strzałami w głowę. O ile zaś w pościg za zbójami udawała się policja, stale wówczas dochodziło do strzelaniny ulicznej, której ofiarą padali stróże bezpieczeństwa i niewinni przechodnie.

Albo też bandyci napadają kobiety, przebywające same w domu. W ubiegłym roku padło ofiarą t. zw. „dusicieli" 12 kobiet w samem San Francisco. Zbrodniarze ci wkręcają się do mieszkań, o których wiedzą, że zamieszkane są przez samotne żyjące kobiety, pod pierwszym lepszym pozorem, najczęściej rzekomo w poszukiwaniu mieszkania, rzucają się na kobietę i duszą ją.

Te i tym podobne historje ogłaszają dzienniki amerykańskie stale na pierwszej stronicy. Możnaby nabrać przekonania, że dzienniki amerykańskie uważają za swój pierwszy obowiązek uczenie swych czytelników — strachu...

Zwłaszcza jednak procesy rozwodowe są umiłowanym żerem reporterów amerykańskich!... Nie można, dosłownie, wziąć do ręki ani jednej gazety amerykańskiej, by nie znaleźć w niej całego długiego menu, złożonego z takich specjałów.

Często jednak słychać o powodach najkomiczniejszych! Niedawno rozeszło się małżeństwo, gdyż mąż zmusił żonę do obcięcia sobie włosów, innym razem, gdyż żona w siedm godzin po ślubie odkryła, że jej mąż liczy 28 lat, a nie 22, jak ją przed ślubem zapewniał. Małżonka zażądała natychmiast rozwodu i jeszcze tego samego dnia opis sprawy widniał na pierwszych stronach pism amerykańskich.

Pod koniec jeszcze obliczenie sędziego chicagowskiego Marcusa Kanawagha. Twierdzi on, że w Ameryce znajduje się na wolności okrągło 118,000 bandytów, z których każdy ma na sumieniu przynajmniej jeden mord!...

Ósma potęga świata w państwie Mikada.

Japonja trzeciem z rzędu mocarstwem prasowem.

Ubiega właśnie pięćdziesiąt pięć lat od czasu, kiedy w 1872 roku pewien Anglik założył pierwszy japoński dziennik „Misshin Shinjiski". Narody europejskie posiadały już wówczas dziennikarstwo nadzwyczaj rozwinięte, w Japonji kładziono dopiero pierwsze podwaliny prasy.

Dziś japońskie dziennikarstwo jest kolosem, który pod względem ilości wydawnictw zajmuje trzecie miejsce na świecie po Ameryce i Anglji. Nigdy i nigdzie nie zaobserwowano jeszcze tak imponującego rozwoju prasy. Dodać należy, że władze japońskie nie starały się bynajmniej dopomagać dziennikarstwu, przeciwnie wprowadziły surową cenzurę, która dotkliwie krępowała prasę.

Przyczyny gigantycznego wzrostu dziennikarstwa japońskiego są dwie: pierwsza, że liczba analfabetów w Japonji jest nadzwyczaj mała, sięga bowiem zaledwie 3 proc. (sic!)), druga — że japońskie dzienniki nie wysługują się żadnej partji.

Przeciętny Japończyk posiada przeważnie wykształcenie ogólne, nieraz nawet bardzo obszerne, ale powierzchowne i nie orjentuje się w zagadnieniach specjalnych. Zarazem charakteryzuje go wielkie zainteresowanie i ciągła chęć do pogłębienia zasobu swej wiedzy. Źródłem wiadomości specjalnych jest dlań właśnie prasa przystosowana do spełniania takiego zadania.

Cena jednego egzemplarza pisma japońskiego jest rekordowo niska — wynosi zaledwie pięć do ośmiu groszy. Dzięki temu nawet najbiedniejszy Japończyk może codzień kupić sobie pismo. Zamożniejsi abonują nawet po kilka dzienników i nie czyni to żadnej różnicy w ich budżecie. Niska cena pisma sprawia również, że dzienniki japońskie przeniknęły pod strzechy chat wieśniaków japońskich. Ilość abonentów prostych wieśniaków jest zdumiewająca.

W gazetach japońskich uderza specjalnie wielka ilość feljetonów traktujących o najrozmaitszych zjawiskach życia, rozprawek naukowych z najróżniejszych dziedzin wiedzy. Dziennik japoński jest dzięki temu małą, niesłychanie żywą i barwną encyklopedją. W tych feljetonach ukrywa się właśnie cała moc i popularność prasy japońskiej, przez nie prasa ta prowadzi mądrą politykę kulturalną. Natomiast dzienniki japońskie wolne są od zjadliwych artykułów o charakterze politycznym, jakie przepełniają prasę europejską.

W Tokjo i Osaka znajdują się wielkie instytucje wydawnicze, które nie ustępują wcale amerykańskim. Ogólny nakład wszystkich wydawnictw japońskich sięga 1240 miljonów egzemplarzy w czem nakład codziennych pism wynosi 7 miljonów. Do tego dodać należy mnóstwo czasopism i „magazynów", które ukazują się co tydzień lub co czternaście dni i zawierają bogactwo ciekawych spopularyzowanych wiadomości naukowych.

Kiedy w pierwszych okresach rozwoju prasy japońskiej dzienniki redagowane były przeważnie po angielsku, obecnie wszystkie prawie wychodzą w języku japońskim. Po angielsku redagowane są tylko niektóre dodatki do wielkich dzienników japońskich, jak naprzykład „Nichi-nichi-Shimpun" w Tokjo, który ukazuje się w wydaniu gazety, „Tokio-Mainichi", uchodzącej za największy dziennik japoński i drukującej nakładu dwa miljony egzemplarzy.

Kolosalny rozwój prasy japońskiej jest może najbardziej zdumiewającem zjawiskiem na tle wielkiej metamorfozy kulturalnej, jaką przebyła Japonja w ciągu kilkudziesięciu lat. Japończycy prześcignęli już dawno na polu dziennikarstwa te narody europejskie, których prasa była dla nich wzorem.

——:o:——

MAURYCY LARRONY. (39

Zwycięska Niewolnica.

Powieść obyczajowa.

Przekład Janiny Lasockiej.

(Dalszy ciąg).

— O tej porze, pani — odrzekł szczery frankijczyk — moja Normandja tonie w błocie i śniegu, z odjazdem zaczekam na powrót wiosny.

Korneljusz powstrzymał uśmiech, margrabina nie była przywykła do mowy tak nieforemnej; zmieszana wyciągnęła rękę, którą małżonek był ucałował. Godefroy zaś uścisnął jej dłoń tak silnie, że pierścienie i kamee wpiły się w wątłe ciało. Skoro hrabia zakończył swój uścisk, Patricja, blada z bólu, spojrzała smętnie na sińce, zadane jego ręką; dotychczas mężczyźni zadawali jej ból w zgoła inny sposób.

Wróciła do swoich komnat w towarzystwie Korneljusza, który bawił się wesoło kosztem hrabiego:

— Uważam hrabiego Godefroy — szeptał — za bardzo zabawnego barbarzyńcę, nic go nie zajmuje po za jedzeniem i mieczem.

— Pocóż mi go przyprowadziłeś?

— Ma on na wszystko dziwaczne poglądy... Co do miłości, mogę zapewnić, że nie marnuje czasu na słowa.

— Dzięki ci, Korneljuszu, to zawsze pewna odmiana.

Donna Patricja, zamyślona, poszła do gotowalni, by się przyodziać na wieczerzę. Niewiele wyczytała w zwierciadle tego wieczoru, jej wpółprzymknięte oczy widziały straszliwą postać i twarz upartego dziecka; zdjęła z palców wszystkie pierścienie.

* * *

Margrabia, lubiący się postawić, zgromadził na cześć swego normandzkiego gościa kilku magnatów. Pokryci klejnotami, odziani w brokaty i pachnący, panowie ci, sadzili się na piękne słowa i wykwintne obejście; donna Patricja, wciąż zamyślona, królowała, nikt się temu nie dziwił, gdyż zazwyczaj obojętna, nie wtrącała się do rozmów i ledwie zważała na grzeczności, prawione przez sąsiadów.

Lecz jeśli zwykle madrygały italskich gości nudziły margrabinę dzisiaj, zabawa była całkiem nowa z tym bałwanem Godefroy, który, siedząc po jej prawej ręce, zajęty był wyłącznie pożywianiem olbrzymiego ciała. Donna przyglądała mu się skrycie i dreszcz ją chwytał, kiedy to jasne, dzikie spojrzenie zatrzymywało się na niej przez nieuwagę. Ach, jeśli oczy nie kłamią, co za wspaniały materjał męski, prosty i dziewiczy spoczywał pod tą ordynarną powłoką. Ale frankijczyk, w przerwach między łykami, wpatrywał się jedynie w pustkę.

Hrabia Godefroy na Monhernonie pożywiał się bowiem z zapałem, jego brudne, o twardych paznogciach, ręce czyniły wielki harmider pośród kryształów i sreber; zdawałoby się, iż to szermierkę prowadzi widelcem, oną djabelską, nieznaną we Francji bronią. Barbarzyńca machał nim, niby oszczepem, zgrzytając po misach, zaczepiał kawały mięsiwa i w strugach sosu wlókł je do otchłani swej gardzieli.

Italscy panowie zważali na siebie, by nie wybuchnąć śmiechem, gdyż francuski kułak mógł się puścić w ruch, nie czekając na inne zaczepki, jednak te błyszczące źrenice drażniły margrabinę; Patricja czerwieniła się i bladła. Jako gospodyni wstyd jej było, jako kobieta lękała się, by ten nieokrzesaniec nie okazał się gorszym od tamtych wspaniałych wykwintnisiów.

Oczekiwana przez nią katastrofa nastąpiła; ze wzniesionego widelca runął na suknię Patricji jakiś źle umocowany kawał mięsa. Francuski hrabia nie był na tyle gamoniem, aby nie spostrzec swej śmieszności; potarmosił brodę, dumał chwilę i jakby między dwoma pchnięciami włócznia, ocierał spocone czoło — zebrał dłonią i rozmazał na cennej materji upuszczoną potrawę.

— Zostaw, hrabio — westchnęła margrabina — zdarzyło mi się to samo, gdy po raz pierwszy miałam w ręku widelec.

Być może, iż nieco przesadziła, hrabia jednak tego nie spostrzegł.

— Ach, pani, jeżeli ongiś radziliście sobie palcami, zezwólcie, bym ich użył; mam w tem dużą wprawę.

— Nie śmiałam o to prosić.

— We Francji zadowalniamy się tem, co nam Bóg dał.

Wypogodzony hrabia czynił cuda; wokoło niego iskrzyły się rozmowy o dwuznacznych uśmiechach; zniechęcona margrabina usiłowała przyłączyć się do nich. Nie zdołała jednak, sąsiad bowiem, niby ludożerca, sapał ciężko i pożerał. Patricja miała chwilami ochotę położyć mu na ramieniu swą pozbawioną pierścieni rękę i rzec mu:

— Odpocznij, panie, będziesz miał tyle samo jutro i pojutrze.

Ślepy i niemy Godefroy, z brodą w talerzu, jadł w dalszym ciągu pracowicie.

— Jakżeż ci hrabio smakuje wino toskańskie? — rzekła wreszcie Patricja, gdy po raz dwudziesty może odstawiał pusty roztruchan.

— Bardzo, pani, nie mógłbym wypić tego całej beczki, jak mi się to zdarzyło pewnej nocy z normandzkim jabłecznikiem.

— Jeżeli nie dopada do smaku, każę przynieść Falerne'u lub Chypre'u?

— Nie troszczcie się; wino, jabłecznik, piwo czy krupnik... wszystko dobre, co do gardła spływa. Bogu dzięki, biorę rzeczy takiemi, jakiemi są.

Patricja już nie nalegała; znowu zapadła w milczenie; wszystkie usta uśmiechały się złośliwie.

Oczy i głos barbarzyńcy nabawiły jednak margrabinę jakowegoś wzruszenia, które kazało wszystko wybaczać; jeżeli mężczyźni uważali hrabiego za bałwana, Patricja, aż do pewnego dowodu, iż jest przeciwnie, postanawiała wodzić go na nitce w inny sposób. Obierała afrykańską pomarańcz ruchem słodkim i pieszczotliwym, jakgdyby z onej skóry wydobywała serce.

Panowie hałaśliwi, trochę już nie trzeźwi, przeszli do sąsiedniej sali i zasiedli do gry w karty i kości. Godefroy, nim poszedł za nim, wychylił ostatnią szklanicę i powstał zadowolony; margrabina oceniła jego równowagę:

— Bałwan, dobrze, lecz tęgi bałwan.

Francuski hrabia poszedł do graczy nie zważając na panią domu, która urażona, nie zatrzymywała go; chciała mieć jednak czyste sumienie.

— Daj, hrabio, naszym panom zgrywać się dowoli i chodź ze mną; chcę ci pokazać zatokę w świetle gwiazd.

— Pani, przedwczoraj przegrałem w kości dużo grosza, pragnąłbym się odegrać.

— Za godzinę, gdy więcej wypiją, łacniej przyjdzie...

— Cóż chcecie, abym czynił, pani, jeśli nie piję, nie gram, nie śpię lub nie walczę?

— Hrabio... mnie...

Patricja nie znajdywała odpowiedzi na tyle nieokrzesania, dziecinne spojrzenie sprawiło jednak, że uczyniła jeszcze jeden wysiłek:

— Opowiesz mi, hrabio swe przygody wojenne, będziesz mi mówił o Francji, twej ojczyźnie... powiadają jako jest tak piękna...

Na wspomnienie Francji, jakiś błysk rozjaśnił oczy barbarzyńcy, margrabinie przyszło na myśl, że tędy leży właśnie droga do jego duszy. Lecz Godefroy wnet zapanował nad sobą.

— Czyżbyście byli ciekawą, pani? W moim kraju twierdzą, jako jest to najmniejsza wada kobiet.

— Ty zaś, hrabio, mówisz przynajmniej szczerze, to podobno najpiękniejsza cnota mężczyzn.

Hrabia zmilknął i poszedł za margrabiną na taras. Gwiazdy, niby posiew światłości, migotały na niebie, wody zatoki czarne, błękitne i lila pojękiwały słodko.

(D. c. n.)

Co dzień niesie?

Sierpień
11
Czwartek

DZIŚ: Zuzanny i Dygny
JUTRO: Klary P.

Wschód słońca 4.11.
Zachód słońca 19.11.
Wschód księż. 17.03.
Zachód księż. 3.06.
Długość dnia 15.00.
Ubyło dnia 1.44.

Nadzwyczajny zasiłek urzędniczy.

W związku z przyznaniem przez rząd jednorazowego zasiłku urzędnikom państwowym zwróciła się specjalna delegacja nauczycielstwa do kuratorjum. Chodziło bowiem o wyjaśnienie, czy zapowiedziana podwyżka dotyczy również nauczycielstwa. Według informacyj kuratorjum, nauczycielstwo dodatek mieszkaniowy otrzyma, z wyjątkiem tych nauczycieli, którzy korzystają z mieszkań służbowych i nie ponoszą opłat komornianych. (e)

Działalność Dozorów Sanitarnych.

Według danych cyfrowych, posiadanych przez oddział sanitarny Wydziału Zdrowotności Publicznej, w celu ulepszenia stanu zdrowotnego Łodzi dokonano za pośrednictwem dozorów sanitarnych w ciągu pierwszego półrocza r. b. (1/I—1/VII) następujących czynności:

Uporządkowano posesyj 1045, wywiercono studzien 24, naprawiono studzien—497, uruchomiono nieczynnych studzien i urządzeń wodociągowych 89, wystawiono nowych ustępów 22, naprawiono i uporządkowano ustępów 416, wystawiono nowych śmietników 158, naprawiono i uporządkowano śmietników 431, uporządkowano filtrów biologicznych 75, uporządkowano sklepów i zakładów 1.366. Ogółem przeprowadzono 4.131 spraw.

Dodatkowa komisja poborowa.

Jutro, w lokalu przy ul. Traugutta 10, urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa.

Przed komisję tę winni stawić się mężczyźni urodzeni w latach 1903, 1905 i 1904 o ile nie stawali do ogólnego poboru lub dotychczas nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

W dniu 29 b. m. odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla roczników od 1883 do 1903. (b)

Lustracja dzieci na kolonjach letnich.

W ubiegłą niedzielę ławnik—przewodniczący Wydziału Opieki Społecznej, p. Wł. Adamski w towarzystwie zastępcy naczelnika Wydziału p. Wł. Gralińskiego zwiedzał kolonje letnie w Pniewie i Otorowie w Poznańskiem, na których przebywa 70 dziewcząt z III-go Miejskiego Domu Wychowawczego.

W wyniku lustracji stwierdzono, że dziewczęta przebywają w pięknej zdrowej okolicy i znajdują się pod troskliwą opieką S.S. Urszulanek. Nadzwyczaj obfite i posilne pożywienie, jak również pobyt przez cały czas na powietrzu oraz korzystanie z kąpieli w jeziorze i słonecznych na plaży — przyczyniło się, że dziewczęta wyglądają dobrze i znacznie przybyło im na wadze.

Dziewczęta przebywają na kolonjach od 1 lipca r. b. i znajdować się tam będą do dnia 1 września.

NIEWYPŁACALNOŚĆ FIRM.

Wczoraj organizacje gospodarcze w Łodzi otrzymały ze Związku Białostockiego Wielkiego Przemysłu listę firm, które zawiesiły wypłaty.

A mianowicie: Berek Szlakman, zamieszkały w Pińsku, Henryk Fisz, zamieszkały w Tarnowie oraz Aron Fein, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Sienkiewicza 14. (r)

Po wstrzymaniu zasiłków doraźnych.

Urząd Wojewódzki czyni starania w kierunku uruchomienia robót inwestycyjnych.

Bezrobotni wkrótce znajdą możność zarobkowania.

Wczoraj od rana zbierały się na Zielonym Rynku bezrobotni, pozbawieni zapomóg, przeważnie kobiety. O godzinie 11 tłum ruszył ulicą Cegielnianą, by przez Zachodnią udać się przed gmach Urzędu Wojewódzkiego.

Na ulicy Cegielnianej zastąpił drogę demonstrującym oddział policji pieszej i konnej i częściowo rozprószył demonstrantów.

Demonstrujący tłum wkroczył w ulicę Żeromskiego usiłując przedostać się przez ul. Gdańską na Ogrodową.

Policja zamknęła wylot Gdańskiej u zbiegu ul. Ogrodowej, lecz wówczas demonstrantki wkroczyły do mieszczących się przy ulicy Gdańskiej domów familijnych fabryki Poznańskiego i przez podwórze przeszły na ulicę Ogrodową, skąd w pewnej liczbie przeciągnęły ulicą Ogrodową przed Urząd Wojewódzki.

Policja konna rozpędziła demonstrantki wzdłuż ulicy Zachodniej.

Równocześnie delegacja demonstrujących udała się do Urzędu Wojewódzkiego by zapoznać się z przebiegiem narad, jakie się odbywały w sprawie zatrudnienia bezrobotnych. (b)

MEMORJAŁ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Wczoraj przed południem odbyła się konferencja przedstawicieli związków robotniczych, na której omawiano sytuację, jaka wytworzyła się w wyniku ograniczenia akcji zapomogowej dla niektórych kategoryj bezrobotnych. W wyniku ożywionej dyskusji postanowiono opracować obszerny memorjał, który wysłany zostanie do Min. Pracy. — W memorjale tym sprecyzowane zostało obecne położenie robotników na tle ogólnej sytuacji gospodarczej w okręgu przemysłowym łódzkim oraz podkreślone następstwa, jakie wywołać może w szeregach bezrobotnych Łodzi i okręgu łódzkiego masowe pozbawienie ich zapomóg. Świadczą o tem manifestacje bezrobotnych w Łodzi i całym szeregu mniejszych ośrodków przemysłowych. Z tych względów pozbawianie bezrobotnych zasiłków w żadnej mierze nie może być uważane za wskazane i związki robotnicze domagać się będą nieograniczenia akcji zapomogowej na terenie okręgu łódzkiego. (e)

PRACOWNICY UMYSŁOWI PRZECIWKO OGRANICZENIOM ZASIŁKÓW.

W związku z ograniczeniem akcji zasiłkowej dla bezrobotnych, które dotykają w znacznej mierze również i bezrobotnych pracowników umysłowych zwołana zostaje specjalna konferencja przedstawicieli tych związków. Przedmiotem narad będą środki, jakie winny być podjęte dla uchylenia zarządzeń, pozbawiających tych niskich nawet zasiłków liczne rzesze bezrobotnych pracowników umysłowych.

Akcja pracowników umysłowych prowadzona będzie łącznie ze związkami robotniczemi, a niezależnie od tego w najbliższych dniach udać się ma do Warszawy specjalna delegacja, która przedstawi obecne położenie bezrobotnych pracowników umysłowych Łodzi przedstawicielom klubów sejmowych oraz zarządom wszystkich pracowniczych organizacyj centralnych. (e)

INTERWENCJA CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W dniu 10 sierpnia r. b. delegacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych w osobach generalnej sekretarki p. Piechotki, kierownika Związku p. Plewińskiego i radnego m. Łodzi p. Pawlaka interwenjowała w Okręgowym Funduszu Bezrobocia i kierownika Ofenbergera w sprawie odebrania doraźnych zapomóg robotnikom bezrobotnym m. Łodzi, Zgierza, Pabjanic, Konstantynowa, Zduńskiej - Woli, Piotrkowa, Rudy Pabjanickiej i innych miast.

W odpowiedzi kierownik Obwodowego Funduszu Bezrobocia p. Ofenberg oświadczył, iż jako organ wykonawczy Ministerstwa i Obw. Funduszu Bezrobocia polecenie tegoż Ministerstwa musi wykonać, lecz zarząd O. F. B. na swem ostatniem posiedzeniu wniósł protest i wobec złożenia protestu przez Chrześcijańskie Związki Zawodowe przewodniczący prześle złożony memorjał przez Związek z umotywowaniem, iż stan wśród bezrobotnych jest bardzo zły.

ROBOTY INWESTYCYJNE.

Jak nas informuje Urząd Wojewódzki w Łodzi wszelkie zabiegi bezrobotnych w kierunku przywrócenia zapomóg pozostaną bez skutku. Urząd Wojewódzki czyni energiczne i pośpieszne starania nad uruchomieniem robót inwestycyjnych w Łodzi, dzięki którym pozyskają pracę liczne rzesze bezrobotnych. Bezrobotni zatem pozbawieni zasiłków będą mieli możność zarobkowania. Ci, którzy od pracy stronią zasiłków żadnych otrzymywać nie będą.

Z łanów ojczystych na obce ugory.

Dzieci polskie z Niemiec wracają do domu z kolonij letnich.

Łódzki komitet przyjęcia dzieci z Niemiec gościł w niedzielę, dnia 7 sierpnia 100 dzieci przejeżdżających przez Łódź z kolonij w: Modlicy, Kaliszu, Turku i Łęczycy.

Dzieci te przewieziono z dworca Łódź — Kaliska do jadłodajni pracowników umysłowych w parku Sienkiewicza. — Po obiedzie dzieci udały się do J. E. ks. biskupa W. Tymienieckiego, gdzie w czasie audjencji otrzymały błogosławieństwo pasterskie. Pozatem zwiedziły katedrę i muzeum miejskie.

O godz. 8.15 wyjechały dzieci z dworca Łódź — Fabryczna do Koluszek, gdzie połączyły się z licznym transportem dzieci skoncentrowanych z różnych kolonij w Koluszkach, skąd dzieci w liczbie 450 udały się do Katowic, a stamtąd partjami do miejsca stałego zamieszkania.

Dzieci po miesięcznym pobycie na kolonjach urządzonych staraniem Komitetu doskonale wyglądały, dużo skorzystały z języka ojczystego oraz dodatniego wpływu w kierunku narodowym.

Podczas przejazdu przez Łódź dzieci otrzymały od komitetu materjały na koszulki i ubranka, książeczki, pocztówki i słodycze. Dzieci te były ze Śląska Opolskiego, Berlina i Hamburga.

2.000 nauczycieli grozi redukcja

za niezłożenie egzaminów.

Na stanowiskach pozostaną tylko zdolniejsi.

Dnia 31 b. m. traci posady z górą 2.000 nauczycieli szkół powszechnych, którzy nie złożyli przewidzianych egzaminów obowiązujących.

Chcąc uratować tę liczną rzeszę pracowników oświatowych przed utratą kawałka chleba wiceprezes Związku nauczycieli szkół powszechnych, poseł Z. Nowicki, złożył w sejmie wniosek, by termin ostateczny składania egzaminów przez nauczycieli przesunąć w województwach centralnych o 2 lata, na kresach zaś o 3 lata. Wniosek ten komisja oświatowa uchwaliła, na plenum jednak nie mógł on być rozważany z powodu zamknięcia sesji.

Dodać należy, iż sejm obecny już nie zdoła załatwić tej sprawy.

Zarząd Związku uzyskał jednak od p. ministra oświaty zapewnienie, że zdolniejsi z pośród nauczycieli, którzy egzaminów nie zdali, będą od egzaminów tych zwolnieni.

Pozostali, o ile nie nabyli jeszcze praw emerytalnych, uzyskają odprawę w wysokości 1 miesięcz. pensji za każdy przepracowany rok.

Fałszywe dolary w obrocie.

Aresztowanie oszustki warszawskiej w Łodzi.

W końcu czerwca r. b. do składu towarów bławatnych Sury Kronsilber przy ulicy Pomorskiej 8 zgłosiła się nieznana kobieta wyrażając chęć nabycia większej ilości towarów. Nieznajoma klijentka zakupiwszy towar uiściła należność banknotem 50-dolarowym. Otrzymawszy 300 złotych reszty klijentka pozostawiła część towaru, obiecując zabrać go nazajutrz.

Po odejściu nieznajomej Kronsilberowa stwierdziła, że 50-dolarówka była fałszywa. Ponieważ nieznajoma po zostawiony towar nie zgłosiła się, Kronsilberowa zawiadomiła Urząd Śledczy. Długie obserwacje przyczyniły się do ujęcia oszustki. Aresztowano ją wczoraj na dworcu kolejowym w Łodzi. Oszustką okazała się Gitla Estera Chorowicz, bez stałego miejsca zamieszkania. Badana w Urzędzie Śledczym przyznała się do puszczania w obieg fałszywych banknotów dolarowych. Chorowiczowa ma bujną przeszłość kryminalną i jest poszukiwaną przez Sąd Okręgowy w Warszawie za popełnienie całego szeregu krzywd. Chorowiczowa po przeprowadzonem dochodzeniu została w dniu wczorajszym przesłana do dyspozycji władz sądowych.

Państwowe kursy radjotechniczne.

Przy szkole budowy maszyn i elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda (Warszawa, Mokotowska 6) odbędzie się „Kurs radjomechaników" (roczny), „Kurs radjotelegrafistów" (pół roczny). Cenzus dla obu kursów: ukończona szkoła rzemieślnicza względnie powszechna. Pożądana praktyka elektromonterska.

„Ogólny kurs radjotelegrafji i radjotelefonji" (4-miesięczny), bez różnicy płci. Cenzus: minimum 6 klas szkoły średniej. Początek roku szkolnego 20 września. Kancelarja szkoły udziela informacyj codziennie między godz. 10—12. Termin wnoszenia podań do 15 września r. b. Słuchacze kursów korzystają ze szkolnego gabinetu fizycznego oraz bogatej pracowni elektrotechnicznej i radjotechnicznej. Kursy posiadają własną radjostację nadawczo-odbiorczą dla korespondencji z wojskowemi radjostacjami szkolnemi. Nauka w godzinach wieczornych od godz. 5 i pół

ZASIŁKI DORAŹNE W SIERPNIU.

Wczoraj fundusz bezrobocia otrzymał zawiadomienie o nowych sumach na zapomogi dla pracowników umysłowych na sierpień. Z ogólnej sumy zł. 450.000 na Łódź wyasygnowano zł. 60 tys. Wypłata zasiłków rozpocznie się w drugiej połowie b. m. (b)

REGULACJA CEN PIECZYWA.

Jak się dowiadujemy na mocy uchwały Magistratu m. Łodzi piekarze otrzymali wolną rękę wydawania cen za pieczywo.

Ceny regulowane będą jednak przez Komisarjat Rządu na m. Łódź.

Ze względu na zniżkę cen żyta i urodzaje zbóż w całem województwie łódzkiem — w najbliższym czasie nastąpi zniżka chleba żytniego do 60 gr. za kilo. (r)

O dobrą komunikację lotniczą z Łodzi.

Jakie połączenia są niezbędne?

Czego oczekuje w tym względzie publiczność łódzka?

Odpowiedzi czytelników na ankietę „Kurjera Łódzkiego".

Na ogłoszoną przez nas w numerze z dnia 3 b. m. ankietę w sprawie ulepszeń komunikacji lotniczej z Łodzi otrzymaliśmy już kilka bardzo rzeczowych odpowiedzi, które poniżej przytaczamy:

Szanowny Panie Redaktorze!

Na ankietę ogłoszoną w „Kurjerze Łódzkim" w sprawie komunikacji lotniczej z Łodzi, pozwalam sobie niniejszem nadesłać kilka uwag, cisnących się do głowy ubocznemu obserwatorowi, patrzącemu na aeroplan jako na idealny środek komunikacyjny przyszłości.

Bawiąc na początku bieżącego sezonu letniego zagranicą, zwróciłem uwagę na nadzwyczajne rozpowszechnienie żeglugi napowietrznej wśród kupiectwa w Niemczech, Francji — nawet niewielkiej Austrji. Przytem skonstatowałem, że ten środek lokomocji zawdzięcza swoją wielką popularność głównie temu, że przyczynia się on nadzwyczajnie do oszczędzania na czasie. Podróż, która przy posługiwaniu się pociągiem zająć winna np. cały dzień, zajmuje przy posłużeniu się samolotem najwyżej 2—3 godziny. Taką ekonomję na czasie ocenia kupiec niemiecki, czy francuski, jeździ więc chętnie aeroplanem. U nas w Łodzi kupcy i przemysłowcy również przyzwyczailiby się do tego idealnego środka komunikacji, gdyby samolot również przyczyniał się do szybszego przebywania przestrzeni. Niestety — nie można tego powiedzieć o samolocie, kursującym pomiędzy Łodzią a Warszawą. Wprawdzie przebywa on drogę w niespełna trzy kwadranse, ale włącznie z czasem, jakiego wymaga udanie się do lotniska z Łodzi, następnie z lotniska warszawskiego do centrum miasta — cała podróż nie trwa krócej, niż zwyczajna, t. j. pociągiem.

Taki stan rzeczy nie może przyczynić się do powodzenia żeglugi napowietrznej. Jak temu zaradzić — nie wiem, zdaje się jednak, że przestrzeń Łódź — Warszawa jest zbyt mała, by można na niej osiągnąć znaczną ekonomję w czasie. Inaczej przedstawiałaby się sprawa na dalszych przestrzeniach, np. Łódź — Berlin. Podróż taka zajmuje koleją około 12-tu godzin, samolotem możnaby ją przebyć prawdopodobnie w 2—3 godziny, śmiem więc przypuszczać, że takie przyśpieszenie podziałałoby ogromnie zachęcająco na łódzkich kupców.

Przydałaby się również wielce w okresie letnich miesięcy komunikacja lotnicza pomiędzy Łodzią a Gdańskiem. Setki, bodaj tysiące zamożnych rodzin łódzkich wypoczywa latem na wybrzeżu Bałtyku. Ojcowie tych rodzin jadą przeważnie co tydzień na niedzielę „na łono rodziny", zmuszeni są więc spędzić dwie całe noce (licząc podróż w jedną i drugą stronę) w dusznym wagonie. W sumie zużywają niemal 24 godziny na jazdę, i to jedynie po to, by przez jeden dzień—przeważnie niedzielę — zabawić wśród swoich. Gdyby istniała pomiędzy Łodzią a Gdańskiem komunikacja lotnicza, czas jazdy wyniósłby conajwyżej 5-tą, 6-tą część czasu jazdy kolejowej, nie męcząc i dając zarazem możność dłuższego bez porównania pobytu razem z rodziną.

Śmiało można tedy wnioskować, że z komunikacji pomiędzy Łodzią a Gdańskiem liczni łodzianie korzystaliby chętnie i skwapliwie.

Racz, Szanowny Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy głębokiego szacunku

Stefan H.....
kupiec.

Szanowny Panie Redaktorze!

Poruszana w ankiecie z dn. 3/VIII 27 r. sprawa komunikacji lotniczej z Łodzi jest istotnie bardzo ciekawa — jednakże organizacja komunikacji tej między Łodzią i Warszawą (innych połączeń nie ma) chybia celu. Bowiem, aby dostać się samolotem do Warszawy należy wyjechać z Łodzi o godz. 8 m. 15 r., a więc 20 minut po odejściu pociągu z dworca Łódź—Fabryczna. Odlot z portu o godz. 9 r. — przylot do Warszawy około godz. 10 r. (15—20 minut przed przybyciem pociągu). Korzystając więc z komunikacji lotniczej między Łodzią i Warszawą — zyskuje się na czasie zaledwie około 40 minut, za które trzeba zapłacić sumę równą cenie biletu II klasy kolejowej.

Stosunek zbyt wygórowany, wskutek czego nie każdy może pozwolić sobie na korzystanie z komunikacji lotniczej.

Dzieląc się powyższemi uwagami z Sz. P. Redaktorem, łączę wyrazy szacunku, z jakim pozostaję

Ludwik B.....

Szanowny Panie Redaktorze!

Poruszona w dzienniku Szanownego Pana sprawa komunikacji lotniczej z Łodzi jest istotnie dla wielu ludzi, z komunikacji tej korzystających, bardzo ważka, a z drugiej strony posiada doniosłe znaczenie dla rozwoju lotnictwa krajowego (przemysłu, handlu i t. d.).

Korzystając bardzo często z tego nowoczesnego środka lokomocji, jakim bez wątpienia jest już dzisiaj, lotnictwo — zarówno na linjach krajowych jak i zagranicznych, pragnąłbym podzielić się swemi uwagami w poruszonych w ankiecie sprawach.

A więc przedewszystkiem komunikacja lotnicza z Łodzi, miasta półmiljonowego, niezwykle ruchliwego (przemysł, handel, eksport, import) — właściwie jakby nie istniała: bo cóż znaczy jeden samolot dziennie zabierający do Warszawy 4 do 5 pasażerów, podczas gdy do tejże Warszawy udaje się codziennie kilkaset osób, z których wiele skorzystałoby z samolotu, gdyby to było możliwe. Takie zdanie słyszę bardzo często!

Sprawa komunikacji lotniczej związana jest i całkowicie zależna od zaufania, z jakiem należałoby się odnosić do samolotu. Niestety, tak mało stykamy się bezpośrednio z samolotem, a tak wcale nie wierzymy w jego solidność i pewność, że przynosimy sobie jedynie wstyd wobec naszych sąsiadów, u których takiż samolot staje się nieomal autem w powietrzu.

Kwestja bezpieczeństwa, zdaniem moim, w komunikacji tej prawie wcale nie istnieje. Przecież nie słyszy się nieomal wcale o wypadkach z pasażerami; a jeśli są — to tak rzadkie, że wspominać o nich (wobec stałych i licznych wypadków kolejowych) nie warto. Doskonała obsługa, doprowadzona wprost do przesady, jaką stale obserwuję przy samolotach P. L. L. zwłaszcza badanie przed każdym odlotem aparatu (silnika, skrzydeł, lotek, sterów), daje gwarancje zupełnego bezpieczeństwa w czasie lotu. Nikła frekwencja więc na linjach komunikacyjnych spowodowana jest zapewne stosunkowo wysokiemi kosztami przelotu. Pierwszą klasą jeździć nie każdy może, a łodzianin czyni to w wyjątkowych wypadkach (zresztą słusznie), nic więc dziwnego, że kolej jako tańsza cieszy się większem powodzeniem. Łodzianin pracowity, zawsze zajęty, wykorzystujący każdą chwilę — woli stracić półtorej godziny na przejazd koleją (załatwić w tym czasie można kilka interesów) aniżeli za półgodzinną podróż zapłacić gotówką zł. 25.

Po za tem komunikacja tylko z Warszawą jest zupełnie niedostateczna, gdyż Łódź posiada raczej bardziej rozgałęzione stosunki z kresami wschodniemi i zachodniemi i tam napewno udawałaby się samolotem ze względu na długotrwałą i uciążliwą komunikację kolejową. W komunikacji z Warszawą i rozkład lotów jest również niedogodny: godz. 9 rano i odlot z Warszawy o godz. 15-ej — to tylko dla interesantów instytucyj państwowych. Obiadu przytem w Warszawie już zjeść nie można.

Z tych więc względów uważam, że komunikacja z Warszawą winna ulec zmianie a mianowicie: odlot z Łodzi o godz. 9 rano powrót natomiast latem około godz. 6 po poł. zimą zaś około godz. 5-ej.

Po za tem bezwarunkowo Łódź powinna posiadać bezpośrednią komunikację z Gdańskiem, Lwowem, Wilnem i Poznaniem, względnie dogodne połączenia z Warszawy. Wreszcie, i to jest najważniejsze, opłaty za przeloty winny być stanowczo zmniejszone (zrównane z ceną biletu kolejowego II klasy).

Dziękując za umieszczenie kilku powyższych uwag, łączę wyrazy szacunku

R. O.....

Strajk pracowników tramwajowych w Łodzi.

Stanowisko dyrekcji K. E. Ł. jest niezmienne.

Likwidacją zatargu zajmą się prawdopodobnie władze państwowe.

Zgodnie z uchwałą, powziętą przez pracowników tramwajowych na nocnem zebraniu onegdaj, tramwaje nie ukazały się wczoraj na mieście.

Zarząd związku tramwajarzy zwrócił się z pismami do przedstawicieli władz miejskich państwowych i komunalnych z prośbą o interwencję z powodu wydalenia pracowników tramwajowych Krawczyka i Marciniaka.

Równocześnie wysłano protesty do wszystkich związków zawodowych robotniczych i pracowniczych oraz pismo do zarządu głównego Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej z wezwaniem do interwencji u odnośnych władz.

W myśl uchwały, zapadłej na onegdajszem zebraniu uchwalono strajku nie przerywać do chwili przyjęcia z powrotem wydalonych pracowników. (b))

CO MÓWI P. DYR. RING?

W związku z wybuchem strajku tramwajarzy zwróciliśmy się do dyrektora K. E. Ł. p. Ringa z prośbą o interwencję.

W odpowiedzi p. Ring oświadczył, że strajk zaskoczył dyrekcję i że dotychczas dyrekcja nie porozumiewała się z pracownikami.

Dziś odbędzie się posiedzenie zarządu tramwajów, przyczem omawiana będzie sprawa strajku, jak również sprawa wystawionych żądań ekonomicznych.

Jak się dowiadujemy dyrekcja ma zamiar stanowiska swego nie zmienić, wobec czego jedyna nadzieja na zlikwidowanie strajku leży w interwencji czynników samorządowych i państwowych. (b)

STANOWISKO MAGISTRATU MIASTA ŁODZI.

Wobec wybuchu strajku pracowników tramwajowych, zwróciliśmy się do p. wiceprezydenta Wojewódzkiego z zapytaniem czy Magistrat w sprawie tej będzie interwenjował.

W odpowiedzi p. wiceprezydent oświadczył, że Magistrat jako taki sprawą tą się nie zajmie, natomiast jako członek rady nadzorczej tramwajów miejskich zajmie odpowiednie stanowisko na dzisiejszem posiedzeniu rady nadzorczej.

Co się tyczy wydalenia dwóch pracowników tramwajowych przez dyrekcję, to p. wiceperzydent Wojewódzki uważa krok ten za niewłaściwe postawienie sprawy. (b)

INTERWENCJA W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM.

Z kolei delegacja związku pracowników tramwajowych oraz związku pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej udała się do Urzędu Wojewódzkiego w celu podjęcia interwencji u rządu i zaprotestowania przeciwko metodom represji, stosowanym przez dyrekcję K. E. Ł. wobec pracowników. Wobec choroby p. wojewody Jaszczołta delegację przyjął na konferencji wicewojewoda Lewicki. Delegacja zobrazowała obszernie stanowisko pracowników tramwajowych i motywy, które skłoniły ich wobec bezwzględnych zarządzeń dyrekcji do proklamowania strajku. Delegacja zwróciła uwagę, iż stanowisko dyrekcji zaognia obecny zatarg i wytwarza stan anormalny, który prędzej czy później doprowadzi do niepożądanych objawów i komplikacyj, wywołanych fermentem wśród pracowników. Zasadniczym warunkiem podjęcia pracy jest przyjęcie wydalonych pracowników i o interwencję w tym kierunku delegacja zwraca się z prośbą do reprezentantów rządu.

W związku z wczorajszemi naradami odbędzie się dziś posiedzenie zarządu Związku Instyt. Użyt. Publ. z udziałem członków zarządu tramwajarzy, ponieważ pracownicy ci podjęli prowadzenie dwu odrębnych akcyj: akcji społecznej na tle niehonorowania praw pracowniczych przez dyrekcję KEŁ. oraz akcję ekonomiczną na tle wysuniętych przez pracowników tramwajowych postulatów podwyższenia płac.

Ze swej strony popierający tę akcję Związek Prac. Instyt. Użyt. Publ., który wystosował do władz szeregu instytucyj list z żądaniami podwyżek zamierza z akcji tej skorzystać, połączyć ją z akcją ogólną i poprowadzić ją na całej linji, już nietylko na terenie Łodzi, lecz i całego województwa łódzkiego. Narady w tych sprawach, które doprowadzić mogą do ewentualnego strajku ogólnego odbędą się w dniu dzisiejszym.

*

Wobec nieustępliwego stanowiska obu stron, strajk tramwajowy trwać może dłużej, niż przypuszczać należy. (e)

Kasa Chorych w Łodzi przeciwko akcji podwyżkowej.

Odrzucenie postulatów pracowników aptekarskich.

Dziś odbędzie się pierwsza wspólna konferencja przedstawicieli zarządu Kasy Chorych oraz delegatów związków pracowniczych celem omówienia sprawy postulatów podwyżkowych, wysuniętych przez pracowników farmaceutycznych tej instytucji. Postulaty idą w kierunku podwyższenia obecnych płac o 25 do 30 proc. w zależności od kategorji i warunków pracy. W sprawie tej zarząd kasy postanowił wysunąć własne propozycje podwyżkowe, odrzucając w ten sposób żądania pracowników. Propozycje zarządu idą w kierunku podciągnięcia pracowników aptekarskich pod pewne kategorje urzędników państwowych, czemu pracownicy farmaceutyczni bezwzględnie się sprzeciwili. Stanowisko swe w tej sprawie motywuje zarząd kasy koniecznością ustalenia pewnych szczebli i kategoryj dla tych pracowników, gdyż częste udzielanie podwyżek nie może być z szeregu względów uważane za objaw pożądany. (e)

PODZIĘKOWANIE.

Pogrążeni w głębokim smutku z powodu zgonu

ś. † p.

JANINY z Macherów WEIGTOWEJ

składamy niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy w tej ciężkiej dla nas chwili nie szczędzili nam oznąk współczucia

Rodzina.

„Człowiek-Mucha" w Warszawie.

Wdrapał się na szczyt 5-cio piętrowej kamienicy przy ul. Boduena.

Donieśliśmy w „Echu" przed kilku dniami o niezwykłym fenomenie, ludzkim, Stefanie Polińskim, który demonstruje niezwykłe sztuki akrobatyczne.

Otóż obecnie Poliński bawi w Warszawie i odwiedził jedno z pism polskich, któremu opowiedział m. in. co następuje:

Po burzliwem dzieciństwie, produkując się w różnych cyrkach w ciągu jedenastu lat wytrenowałem się w różnych bardzo niebezpiecznych sztukach. Począłem marzyć o zdobyciu sławy w roli artysty filmowego.

W Hamburgu wykonywano zdjęcie do pewnego filmu, gdzie artysta ze skały Kahlenberg z wysokości 16 metrów (4 nasze piętra) rzuca się do morza.

Jak wiadomo, artyści są przesądni. Ten co miał skakać ze skały, dostał tremy i coś mu się wyimaginowało, że się zabije. W ostatnim momencie proszony i niemal turbowany nie chciał skoczyć w przepaść. Operator filmowy wściekał się ze złości. Oświadczyłem wówczas, że ja to wykonam.

Harry Peel podszedł do mnie, popatrzył i oświadczył:

— Jeśli chłopcze myślisz o wielkiej przyszłości, musisz ryzykować życiem. Zresztą za ten skok, o ile będziesz żył — dostaniesz tysiąc marek.

Zgodziłem się bez namysłu i skoczyłem.

W Berlinie zaproponowałem swoje usługi do filmu i gdym opowiedział, że mogę fruwać, jak ptak, lub mucha, z dachu na dach, z domu na dom, z balkonu na balkon, roześmiano się i nie wierzono.

Rozgniewałem się na praktycznych Niemców i wyjechałem do Pragi Czeskiej gdzie w 1923 roku skakałem w powietrzu na wysokości 800 metrów z jednego wojskowego samolotu na drugi. Gdy mi się i to udało, zabrałem się do innych rzeczy już jak do fraszek. Obecnie występowałem zagranicą pod pseudonimem Ralf Ursus Stefano, i innemi, gdzie skakałem z mostu na biegnący szybko pociąg, lub odwrotnie. Wyrobiłem sobie taką zręczność i siłę, że zatrzymywałem w biegu samochód o sile 35 koni.

Tu Poliński pokazuje dwa świadectwa znanych firm samochodowych o tym wypadku.

W tym czasie opowiadający chwycił krzesło najniespodziewaniej i ku przerażeniu obecnych uderzył weń głową tak mocno, że denko się złamało, poczem oświadczył, że łamie na głowie swej każdą choćby najmocniejszą całową deskę.

— Zakopuję się żywcem na 15 minut do ziemi — ciągnął dalej niezwykły gość — i później sam się z ziemi wydostaję. Rozrywam łańcuchy w ciągu kilku minut, w które mnie zakuwają. Na piersiach kładę wielkiej wagi kamienie, skaczę z najwyższej wysokości na balkony, w walce skręcam kark każdemu bykowi.

Gdy jeszcze począł wyliczać Poliński dziwy, które zrobić może, poczęto już dość głośno nie wierzyć w to, co mówi.

— Spodziewałem się, że nie we wszystko, co opowiadam, panowie uwierzą. Otóż proszę. w tej chwili wejdę na najwyższy dom i stamtąd skoczę na jakiekolwiek piętro, później na trzecie i zsunę się nareszcie po gzymsach na ziemię.

I nie czekając na odpowiedź, wyszedł na ulicę. Po sekundzie wdrapał się na szczyt dachu domu nr. 2 przy ul. Boduena i z wysokości piątego piętra skoczył na balkon czwartego piętra.

Gdy go wsadzono do samochodu przeskoczył jak wiewiórka w szybkim biegu z jednego samochodu w drugi.

Opowiadał jeszcze bardzo ciekawe szczegóły o sobie aż do godziny 5 po południu, obiecując na odchodnem, że na Starem Mieście na cel dobroczynny zrobi niedługo seans i będzie skakał z dachu na dach, z gzymsu na gzyms, będzie chodził po linie itd. itd.

—:o:—

Wolna miłość i skradzione pantalony.

Humorystyczna dyskusja na posiedzeniu zarządu Kasy Chorych.

Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Kasy Chorych znalazł się m. in. punkt, który wywołał ożywioną a pełną pikanterji i humoru dyskusję. Jak wiadomo niektórzy pracownicy Kasy Chorych otrzymują ubrania. Jeden z pracowników Kasy, który miał ubranie to w swem mieszkaniu, został pewnego razu okradziony przez swą „przyjaciółkę". Wobec tego, że za skradzione spodnie władze Kasy postanowiły urzędnikowi temu potrącić z pensji — podjął on na własną rękę poszukiwania, w wyniku których skradzione spodnie znalazł u jednego z paserów. Znajdowały się one jednak w takim stanie, iż o noszeniu nie mogło być mowy. Wobec tego zwrócił się on ponownie do zarządu z prośbą o niepotrącanie mu z pensji tej sumy. Po dyskusji zarząd ponownie odrzucił tę prośbę; polecając należną z tego tytułu sumę potrącić. (e)

CLAUDE ORVAL.

Nieszczęśliwy wypadek.

8. czerwca. — Wydaje mi się, jak gdybym straszny sen przeżył. Ach! Wiem przecież dobrze, że z tego snu przebudzenia nie masz!

Przede mną pustka! Jestem jako starzec, któremu wspomnienie przeszłości tylko, nieco radości jeszcze dać może, podczas kiedy przyszłość dlań — to ból, i ból, i rozpacz bez granic i końca!...

O rozpamiętywaniu radości — szczęścia —minionych lat, nie może być teraz mowy nawet dla mnie: jedna, jedyna scena stoi mi w oczach w ciągu bezkreśnie — zda się długich godzin czuwania; jedna, jedyna zaprząta mi umysł w krótkie chwile snu mego...

Z bezlitośną wyrazistością oczyma duszy widzę godzinę rozstania z żoną moją. Osiem dni temu zaledwie! Osiem dni...! Co za dziwne rozdrobnienie czasu! Jakże prędko osiem dni szczęścia mija, a jak długo, nieskończenie, śmiertelnie, długo osiem dni cierpienia trwa!

Rajmonda otrzymała tylko co depeszę o budzącym obawy stanie zdrowia ojca. Trzeba było pięćset kilometrów przebyć, aby go — po raz może ostatni do serca przycisnąć.

Moja żona i ja wahaliśmy się przez chwilę. W ciągu siedmiu lat nie rozstawaliśmy się nigdy, a że obowiązki mego zawodu przykuwały mię do Paryża, krótkie rozstanie na skutek depeszy wydawało się nam nieskończenie długie.

Widzę moją biedną, drogą Rajmondę, stojącą przede mną z niemem pytaniem, z prośbą o dodanie odwagi w oczach. Nalegam na odjazd — posłuszna i smutna odjechała ode mnie!

A potem? Ach, potem... prasa wieczorna następnego dnia, pełna szczegółów strasznego wykolejenia pośpiesznego pociągu Paryż — Brześć... droga bez końca na miejsce wypadku... ponura sala, w której zesztywniałemi linjami znaczył się długi szereg rozciągniętych na zakrwawionem płótnie zwłok... Prowadzą mnie do jednej z martwych postaci kobiecych... po torebce w kurczowo zaciśniętych palcach poznaję moją żonę... spojrzałem jej w twarz... zmasakrowane, nie widoczne rysy... ubranie doszczętnie spalone... zdruzgotane członki... Zemdlałem podobno.

Ach, prasa codzienna... cóż to za tortury! Żadnego z okropnych szczegółów nie oszczędziła mi, a obrazy ilustrujące opisy, jeszcze były straszniejsze...

Ranne i wieczorne dzienniki — oto one wszystkie przede mną.

Doznaję okrutnej, bezlitosnej potrzeby ciągłego ich odczytywania, śledzenia nieubłaganej kolei nieszczęsnego wypadku... Ach, mała, drobna na pozór przyczyna wywołała straszną tę katastrofę!

Jakież przeraźliwe straszne fotografje. Jedna z nich szczególniej — co za tortury dla mnie... Przedział drugiej klasy... chaos w nim... okropny chaos ostrych i kaleczących przedmiotów... patrzę w nie, jak w tęczę... fotografja rośnie mi w oczach do bezbrzeżnych rozmiarów... nie mogę wzroku oderwać... aż mętnieje mi w końcu... nic już nie widzę... co to? ach, to gorące łzy moje papier zalewają...

Moja droga Rajmonda... moje małe biedactwo... siedziała w przedziale drugiej klasy...

Od ośmiu dni... bez chwili wytchnienia... w dzień i w nocy... we śnie i na jawie... przeżywam w duszy godzinę rozstania. Prężę się w gniewie bezsilnym: w ciągu niewielu godzin wyjazd Rajmondy poprzedzających, aż do ostatniej chwili włącznie, dość mi było rzec słówko, jeden, jedyny ruch zrobić, a niebożę moje nie odjechałoby ode mnie...

Ale ja nic, nic nie powiedziałem..., nie wstrzymywałem jej... na śmierć ją wysłałem, sam... własną mą wolą... nie przeczuwając grożącego jej niebezpieczeństwa...

Ja, który wierzę przecież w przeczucia! Wierzę, że kiedy się dwie istoty gorąco kochają, jedna wyczuwa zawsze nieszczęście wiszące nad głową drugiej... A jednak... O, mój Boże...!

12. czerwca. — Cztery krzyżowe dni! Nie wytrzymam dłużej. Wyszedłem wczoraj na miasto; godzinami całemi błądziłem i błądziłem po ulicach. Ludzie drażnią mię: śpieszą się, pędzą tu i tam w gorączce pracy i interesów, w pogoni za... za czem Poco? Dokąd?

Wielu ma zadowolony i wesoły wyraz twarzy. Szalona ochota mię bierze krzyknąć im:

— Ostrożnie....! Nie śmiejcie się a czuwajcie...! W tej właśnie chwili może; nieszczęście czyha na drogą wam nad wszystko na świecie istotę!

W domu tortury znoszę. W oczekiwaniu niedającego się znaleźć mieszkania zajmowaliśmy pokój z kuchnią w umeblowanych pokojach. Wszystko tu nienawistne mi jest; urządzenie zimne i bez wyrazu, symetrje sprzętów, dom od góry do dołu wypełniających.

Dziwny jakiś i niewytłumaczony smutek wisi tu niemal w powietrzu; mam wrażenie, że wszyscy poprzedni lokatorzy zostawili w mieszkaniu tem coś niecoś z trosk swych i udręczeń.

13. czerwca: — Postanowiłem skończyć z życiem... Nad łóżkiem Rajmonda uśmiechała się do mnie ze swoich ram... Jakgdyby mię wołała... Napewno dziwi się, że mogę żyć bez niej... Dalej... prędko... Kilka tylko łatwo wykonalnych ruchów i wszystko skończone!

Pozatykam starannie szpary obu okien i drzwi... o, tak! Klucz dwa razy w zamku obrócę... już! No teraz jestem spokojny.

Zdejmuję kiszkę gumową z gazu i kurek odkręcam... cichy gwizd... i nic więcej! Zdejmę portret mojej drogiej Rajmondy ze ściany i wpatrzę się weń całą duszą... jej uśmiech jest tkliwszy teraz, w oczach głębokie zadowolenie... Zrozumiałaś mię, ukochana... tak... idę do ciebie!...

— z— — — — — — —

W chwili gdy nieszczęsny padł bezprzytomnie na łóżko, zjawiła się w domu kobieta z przerażoną twarzą.

Jak szalona rzuciła się ku żonie odźwiernego, która z okrzykiem zgrozy wstecz się cofnęła.

— Mój mąż, mój mąż! Czy nic mu się nie stało?

Żona odźwiernego zaniemówiła z przestrachu.

— Błagam, na litość boską, błagam panią o odpowiedź! Tak, tak, to ja jestem. Straszna omyłka! Moja torebka musiała wpaść w rękę damy, w moim przedziale będącej! Ledwie z gruzów wagonu się wydostawszy pobiegłam przez pole. Wieśniacy znaleźli mię nieprzytomną o sześć kilometrów od miejsca katastrofy. Wstrząśnienie odebrało mi na dwanaście dni rozum. No, proszę mi prędko odpowiedzieć... co się z moim mężem dzieje?

Ponieważ jednak żona odźwiernego w dalszym ciągu osłupiałym wzrokiem w niej tkwiła, Rajmonda wybiegłszy na schody krzyknęła w klatce schodowej:

— Jasiek, Jasiek, Jasiek!

W pokoju śmiertelnym gazem wypełnionym, umierający ocknął się.

— Czyj to głos?... Czyżby urojenie...

— Jasiek, Jasiek! Odpowiadaj, Jaśku mój! oT ja, Rajmonda!

Drzwi drżą od silnych uderzeń.

Oczy umierającego rozwarły się szeroko. Nadludzki wysiłek i ciało, zimną ręką śmierci już tknięte spada z łóżka na ziemię. Z pagnociami w dywan wbitemi umierający próbuje do drzwi się dowlec, ani na włos jednakże naprzód się nie posuwa i łzy rozpaczy błyszczą mu w oczach.

Wzrok jego pada nagle na ciężki przycisk do listów, na stoliku nocnym stojący.

Boże! Mój Boże! Ulituj się!

Móc chwycić go i w okno rzucić, by przez rozbite szyby dużo zbawczego powietrza weszło...

Robi słaby ruch ręką i ostatecznie pada na ziemię.

U drzwi stoi oszalała kobieta z rozwianym włosem, do krwi raniąc palce o twarde drzewo.

Tłum. Jotsaw.

Zabezpieczenie środków żywności od zanieczyszczenia.

Urząd Wojewódzki nadesłał do Magistratu okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych)Dep. V St. Zdr.), w sprawie zabezpieczenia od zanieczyszczenia środków żywności, przeznaczonych do sprzedaży.

W okólniku tym, w związku z nastaniem upałów i rozpoczynającego się okresu owoców, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Dep. V Służby Zdrowia), przypominając par. 7 i 12 okólnika Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dnia 11/IV 21 r. o zabezpieczeniu pieczywa od dostępu owadów i pyłu oraz okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 5/VII 26 r. o sprzedaży pieczywa ze straganów, uprasza Magistrat o wzmocnienie nadzoru nad sprzedażą środków żywności wogóle, które należy traktować analogicznie, nad ich wytwórniami i sposobem przechowywania, zaznaczając, że wystawiane na sprzedaż artykuły żywności najlepiej można zabezpieczyć od zanieczyszczenia przez używanie oszklenia, zaś, celem wstrzymania dostępu much i innych owadów do miejsc wytwarzania i przechowywania środków żywności (kuchnie, śpiżarnie itp.) należy okna zaopatrzyć w odpowiednie gęste siatki druciane.

KREDYTY SIEWNE DLA ROLNIKÓW.

Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych w Łodzi otrzymał zawiadomienie, że Państwowy Bank Rolny będzie udzielał większych pożyczek na cele zaopatrzenia rolników w uszlachetnione ziarno.

Pożyczki będą uwzględnione na podstawie weksli z wystawienia odbiorców, z żyrem instytucji, do której dany osobnik należy, do wysokości pełnej ceny sprzedażnej.

Spłaty kredytów mają być uskuteczniane w terminie nieprzekraczającym 31 marca 1928 roku, a dla rolników dotkniętych klęskami elementarnemi do 1 września 1928 roku. (u)

POŻAR WILLI PODMIEJSKIEJ.

Wczoraj w godzinach popołudniowych zawiadomiono łódzką straż ogniową o pożarze willi przemysłowca Biedermana w Rudzie Pabjanickiej.

Na miejsce pożaru wyruszyły IV i V oddziały straży, które już tam zastały miejscową straż ogniową. Cały budynek stał w płomieniach. W wyniku dwugodzinnej energicznej akcji ratunkowej budynek częściowo udało się uratować.

Spłonął jednak całkowicie dach i uszkodzone zostały znacznie mury willi. — Władze policyjne nie stwierdziły dotychczas przyczyny pożaru.

Strat narazie nie ustalono. (i)

ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY.

Okręg łódzki Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej za naszem pośrednictwem wzywa wszystkich członków na ogólne zebranie informacyjne, które odbędzie się w dniu 12 sierpnia r. b., w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 82 (lewa oficyna 3-cie wejście parter)), o godzinie 18 w pierwszym terminie, o g. 19-tej w drugim terminie.

STRAJK W FABRYKACH SKRZYŃ.

Robotnicy zatrudnieni w fabrykach skrzyń zażądali podwyższenia płac o 40 procent i jako termin odpowiedzi wyznaczyli dzień 9 b. m.

Ponieważ do tego czasu fabrykanci nie udzielili odpowiedzi—robotnicy we wszystkich fabrykach skrzyń wczoraj przystąpił do strajku. (b)

ZA JAKIE LOKALE FABRYCZNE NALEŻY PŁACIĆ PODATEK?

Wydział podatkowy Magistratu onegdaj otrzymał okólnik wyjaśniający sprawę podatku od lokali fabrycznych.

A mianowicie w myśl artykułu 3-go z dnia 2 sierpnia 1926 roku w sprawie podatku od lokali wolne są od opodatkowania te lokale i budynki, które są przeznaczone na cele przemysłowe i które są z przeznaczenia i z konstrukcji budynkami fabrycznemi.

Natomiast budynki mimo przeznaczenia, będące domami mieszkalnemi i które tylko w części są zajęte na pomieszczenia przemysłowe, podlegają w całości opodatkowaniu od lokali.

Wkońcu okólnik ten opiewa, że dla kwalifikacji obowiązku podatkowego od lokali przemysłowych miarodajne jest przeznaczenie budynku jako całość. (r)

Oryginalny „handelek" w ukryciu.

Banda kolporterów fałszywych banknotów w potrzasku.

Aresztowanie sześciu przestępców na terenie 5-go komisarjatu P. P.

Od dłuższego czasu na terenie Łodzi grasowała dobrze zorganizowana szajka kolporterów fałszywych banknotów 20-złotowych. W związku z powyższem Urząd Śledczy rozwinął akcję obserwacyjną oraz przeprowadził dochodzenia, które po kilku dniach wykazały, że centrala kolporterów falsyfikatów mieści się w obrębie V komisarjatu.

Wkrótce też policja wpadła na właściwy trop i wszystkich członków bandy osadziła pod kluczem.

Jeden z wywiadowców ustalił, że członkowie bandy kolporterów zbierają się w restauracji Symchy Goldberga przy ulicy Północnej 14, gdzie urządzili sobie biuro sprzedaży i kupna fałszywych banknotów

Na zasadzie powyższych danych wczoraj późnym wieczorem silny oddział policji otoczył wspomnianą restaurację, zamykając dostęp do drzwi i okien. — Na widok wkraczającej policji przebywające w restauracji osoby w panicznym popłochu rzuciły się do ucieczki. Przy jednym ze stolików siedzieli członkowie bandy kolporterów. Wszystkich aresztowano. Okazało się, że są to: Izrael Fichtencweig pseudo Lewkowicz, zamieszkały przy ulicy Lutomierskiej 19, Lajzer Koplewicz, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 22, Stefan Markiewicz, Bałuty, ulica Zawiszy 28, Jan Adamczyk, zamieszkały przy ulicy Tokarzewskieog nr. 38, Herszkowicz Mendel, bez stałego miejsca zamieszkania oraz „przyjaciółka" Fichtencwejga — Stefanja Morawska, zamieszkała przy ulicy Wschodniej 8.

Przeprowadzona rewizja osobista wszystkich członków bandy, dała nieoczekiwany rezultat, bowiem w ręce władz śledczych wpadło kilkaset nowych falsyfikatów 20-złotowych, przeznaczonych na kolportaż w Łodzi.

Całą „szóstkę" kolporterów, będących już niejednokrotnie w kolizji z kodeksem karnym, odstawiono pod silną eskortą do aresztu przy Urzędzie Śledczym.

Dwaj aresztowani Markiewicz i Adamczyk poszukiwani byli już oddawna za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy w Tomaszowie Mazowieckim.

Cała banda kolporterów zarzucająca Łódź falsyfikatami zostanie w dniach najbliższych przekazana do dyspozycji władz sądowych. Dalsze śledztwo policyjne ma na celu ujawnienie źródła, z którego kolporterzy czerpali falsyfikaty.

Jarmarki i targi na terenie województwa łódzkiego.

Nowe rozporządzenie Urzędu Wojewódzkiego.

W dalszym ciągu podajemy rozkład ustalonych przez Urząd Wojewódzki w Łodzi targów i jarmarków w następujących powiatach:

Powiat łęczycki.

Grabów: a) Jarmarki w środy: po 15 każdego miesięca; b) Targi w środy.

Łęczyca: a) Jarmarki we wtorki po 1-ym każdego miesiąca; b) Targi we wtorki i piątki.

Ozorków: a) Jarmarki w poniedziałki: po 7-ym każdego miesiąca; b) Targi w poniedziałki i piątki.

Poddębice: a) Jarmarki we wtorki: po Trzech Królach, po św. Józefie, po św. Stanisławie, po św. Marji Magdalenie, po św. Tekli, po św. Marcinie; b) Targi we wtorki.

Piątek: a) Jarmarki w poniedziałki: po 15 każdego miesiąca; b) Targi w poniedziałki.

Wartkowice: Jarmarki w poniedziałki: po 20 stycznia, po 20 marca, po 20 maja, po 20 lipca, po 20 września, po 20 listopada.

Powiat radomskowski.

Brzeźnica: a) Jarmarki w poniedziałki po 1-ym każdego miesiąca; b) Targi w poniedziałki, po 15-ym każdego miesiąca.

Koniecpol: a) Jarmarki w czwartki: po 15-ym każdego miesiąca; b) Targi w czwartki.

Pajęczno: a) Jarmarki we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., po Niedzieli Kwietniowej, po św. Antonim, po Wniebowzięciu N. M. P., po Narodzeniu N. M. P., po św. Leonardzie; b) Targi we wtorki po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca.

Pławno: a) Jarmarki we wtorki: po 1-ym każdego miesiąca; b) Targi we wtorki po 15-ym każdego miesiąca.

Radomsko: a) Jarmarki w czwartki: po 1-ym każdego miesiąca; b) Targi w czwartki.

Sulmierzyce: a) Jarmarki w poniedziałki: po 15 stycznia, po 15 marca, po 15 maja, po 15 lipca, po 15 września, po 15 listopada; b) Targi w poniedziałki przed 1 i przed 15 każdego miesiąca.

Wielgomłyny: a) Jarmarki w poniedziałki: po 1 stycznia, po 1 marca, po 1 maja, po 1 lipca, po 1 września, po 1 listopada; b) Targi w poniedziałki.

Żytno: a) Jarmarki w środy po 1-ym każdego miesiąca; b) Targi w środy.

Powiat słupecki.

Kazimierz - Biskupi: a) Jarmarki w środy: po 20 stycznia, po 20 marca, po 20 maja, po 20 lipca, po 20 września, po 20 listopada.

Kleczew: a) Jarmarki we wtorki: po 1-ym każdego miesiąca; b) Targi we wtorki i w piątki.

Pyzdry: a) Jarmarki w czwartki po 15 każdego miesiąca; b) Targi w czwartki.

Skulsk: Jarmarki w poniedziałki po 8-ym każdego miesiąca.

Słupca: a) Jarmarki w poniedziałki po 1-ym każdego miesiąca; b) Targi we wtorki i piątki.

Wilczyn: Jarmarki w środy: po 15 lutego, po 15 kwietnia, po 15 czerwca, po 15 sierpnia, po 15 października, po 15 grudnia.

Zagórów: a) Jarmarki w środy po 1-ym każdego miesiąca; b) Targi w środy.

Dalszy ciąg ukaże się w numerze jutrzejszym.

—:o:—

Pociąg odciął głowę robotnicy.

Okropny wypadek na dworcu gdańskim.

Z Warszawy donoszą:

W oczach kilkunastu robotników kolejowych i tragarzy zdarzył się wczoraj na stacji towarowej Warszawa — Gdańska straszny wypadek, którego ofiarą padła 16 letnia pracownica fabryki szczotek Jadwiga Perszterówna.

Perszterówna wysłana została przez kierownika na stację, gdzie miała pomagać przy ładowaniu wagonu.

Nie chcąc nałożyć kilkudziesięciu metrów drogi, robotnica skracała ją sobie w ten sposób, że zamiast obchodzić stojący na rampie pociąg, przechodziła na drugą stronę szyn pod wagonami.

Dozorca kolejowy i stróż kilkakrotnie zwracali Perszterównie uwagę na niebezpieczeństwo, grożące jej w razie, gdyby pociąg niespodziewanie ruszył, lecz robotnica przestróg nie słuchała.

W pewnej chwili, kiedy dziewczyna przechodziła pod wagonem, rozległ się nagle charakterystyczny stukot ruszającego pociągu. Widzom serce zamarło z przerażenia.

Perszterówna oszołomiona niespodzianką straciła przytomność umysłu i bez zastanowienia, nie zważając, że pociąg już był w biegu, chciała wydostać się z pod pociągu. Myśląc, że zdoła wyskoczyć na bezpieczne miejsce, robotnica wychyliła się z pod wagonu.

Skutki były straszne.

Uderzona w głowę przez żelazne wiązadło wagonu i przez szynę osiową, Perszterówna upadła na tor tak, że głowa znalazła się na szynach.

Rozpędzone koła w jednej chwili w okropny sposób zmiażdżyły czaszkę nieszczęśliwej i ucięły prawą rękę, a oprócz tego wskutek szarpnięcia całe ciało zostało strasznie poranione przez podkłady.

Na krzyk świadków tej krew w żyłach mrożącej sceny, pociąg zatrzymano, lecz z pod kół wydobyto już tylko zmasakrowane szczątki nieszczęśliwej.

O wypadku zawiadomiono 4-ty komisarjat i władze śledcze, które przybyły na miejsce i wszczęły dochodzenie.

Po południu zwłoki nieszczęśliwej przewieziono do prosektorjum przy ulicy Oczki.

Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu?

Program warszawskiej stacji nadawczej.

Czwartek, 11-go sierpnia.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 i 15.00 Komunikaty; 17.00 Transmisja z auli uniwersytetu warszawskiego, otwarcia 7-go międzynarodwego kongresu studentów katolików „Pax Romana"; 18.00 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Gastronomja"; 19.00 Komunikaty P. A. T.; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Zieleń roślinna i jej znaczenie", wygłosi prof. Adam Czartkowski z działu „Przyrodoznawstwo"; 20.00 Komunikat rolniczy; 20.15 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim, Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, pp. Promakówna i M. Macnez (śpiew) oraz M. Robakowa (akomp.); 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty P. A. T., nad program.

Kraków, 422 m. — 18.00 Transmisja z Warszawy; 19.00 Odczyt p. t. „O wężach jadowitych u nas i gdzieindziej". Cz. I, wygłosi p. E. Wyrobek, prof. sem.; 19.30 Odczyt p. t. „Legenda ludu śląskiego" (z recytacjami), Cz. II, wygłosi red. W. Zechenter; 20.00 Transmisja z Warszawy 22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Lipsk, 365,8 m. — 10.00 Komunikaty; 12.00 Transmisja z obchodu konstytucji z Berlina; 16.30 Koncert: 1) Suppé uwert. z op. „Poeta i chłop"; 2) Ziehrer: Walc; 3) Lange: „Babcia"; 4) d'Albert: Fant. z op. „Głębie"; 5) Translateur: Intermezzo; 6) Rentz: Wieczorna chwila; 7) Ochs: Fantazja.

Delegacja pracowników gazowni w Magistracie.

Związek Pracowników Instytucyj Użyteczności Publicznych wystosował żądania 25-proc. podwyżki dla pracowników gazowni, wyznaczając termin odpowiedzi na dzień 15 sierpnia.

W związku z powyższem wiceprezydent Wojewódzki wezwał do Magistratu przedstawicieli Związku Prac. Inst. Użyt. Publ. celem omówienia sprawy podwyżki płac dla pracowników gazowni.

Delegacji p. wiceprezydent oświadczył, iż gazownia znajduje się obecnie w ciężkiej sytuacji finansowej, wobec czego sprawa podwyżek nie może być chwilowo aktualną.

25-procentowa podwyżka płac musi być rozważana przez Radę Nadzorczą, Magistrat, Radę Miejską, wskutek czego w krótkim czasie nie będzie mogła być zadecydowana, wobec czego prosił, by do chwili gdy Rada Miejska nie zajmie odpowiedniego stanowiska, pracownicy gazowni wstrzymali się ze swemi żądaniami. (i)

RAKIETA ZA 350 DOLARÓW.

Na pokładzie parowca Berengaria, którym powracała do Ameryki zwyciężczyni z Wimbledon, Helen Wills, zorganizowano na cele dobroczynne licytację. Wśród licytowanych przedmiotów znalazła się rakieta i dwie piłki p. Wills, któremi wygrała ona turniej w Wimbledon. Za rakietę zapłacił jakiś amator 350 dolarów, obie piłki poszły w cenie po 150 dolarów każda.

Ku uwadze rezerwistów.

Wczoraj upłynął ostateczny termin zgłaszania się do P.K.U. rezerwistów, objętych ćwiczeniami tegorocznemi, a którzy nie otrzymali kart powołania.

Obecnie władze przeprowadzą kontrolę i winni uchylania się od ćwiczeń będą ukarani. (b)

OBOZY LETNIE D. O. K. IV.

D. O. K. IV Oddział Wyszkolenia za naszem pośrednictwem podaje do wiadomości, iż dnia 15 sierpnia b. r. o godz. 9.30 rano wszyscy kandydaci do obozów letnich Wych. Fiz. winni się zebrać w koszarach 28 p. S. K. na ul. Leszno, skąd pomaszerują na dworzec fabryczny i wyjadą do Sulejowa o godz. 11.50.

Kandydaci, którzy nie byli badani przez lekarza winni się stawić dnia 12 sierpnia o godz. 18-ej (6 wieczorem) na boisku W. K. S. na placu Hallera celem zbadania przez lekarza.

Uczestnicy do obozu winni zabrać ze sobą wszystkie przybory do jedzenia, do mycia oraz koc lub kołdrę; pantofle do ćwiczeń i krótkie spodenki.

O CZYSTOŚĆ CIAŁA.

Według danych cyfrowych, posiadanych przez Oddział Sanitarny Wydział Zdrowotności Publicznej, w ciągu maja r. b. z miejskich zakładów kąpielowych korzystało 43,368 osób, w ubiegłym zaś miesiącu, t. j. kwietniu — 31,693 osoby.

Z powyższej liczby w I Miejskim Zakładzie Kąpielowym przy ul. Wodnej Nr. 25 wykąpano 17,764 osoby, ostrzyżono — 180 osób oraz odwszono 110 osób, w II Miejskim Zakładzie Kąpielowym przy ul. Szkolnej Nr. 11 wykąpano 14,637 osób, ostrzyżono 859 i odwszono 11,242 osoby, zaś w kąpieliskach szkolnych 10,967 dziatwy.

Z ogólnej ilości kąpieli przypadało: na kąpiele płatne 10,524, na kąpiele dzieci szkolnych 25,721, na kąpiele różnych zawszonych osób 1060, na kąpiele przymusowe 1037, na kąpiele bezpłatne 4910, na kąpiele na rachunek Kasy Chorych 116.

U progu jesiennego sezonu filmowego.

Co zabłyśnie w sezonie 1927-28 na ekranach polskich?

Przegląd zapowiadanych nowości kinowych.

II.

Sezon 1927/28 szykuje nielada niespodziankę szerokim rzeszom publiczności polskiej: ujrzymy na naszych ekranach najlepsze filmy produkcji amerykańskiej, które dotąd były niemal niedostępne ze względu na bajońskie sumy, które kosztuje ich sprowadzenie.

Ujrzymy więc: najnowsze arcydzieło Lubicza p. t. „Wachlarz lady Windermere" ze słynnym aktorem, Ronaldem Colmanem, w roli czołowej. W drugim arcy filmie Lubicza, które zabłyśnie jesienią na naszych ekranach, a mianowicie arcypikantnej farsie „Taki jest Paryż" z Monte Blue i Patsy Ruth Miller wystąpi słynny balet z Lilian Tashman na czele.

Ujrzymy również film „Za kulisami Hollywoodu". Sensacją tego obrazu jest udział Douglasa Fairbanksa—juniora, który dorównywa swemu genjalnemu ojcu. Partnerkami jego są: Patsy Ruth Miller i Luiza Dresser.

Koroną produkcji sezonu przyszłego będzie „Bestja morska" z Johnem Barrymore, największym współczesnym tragikiem kinowym. „Bestja morska" (The Sea Beast) jest rekordem genjalnej gry aktorskiej; sceny dramatyczne budzą drżenie w sercu najbardziej nieczułego mężczyzny. Dolores Costello jest czarującą partnerką Barrymore'a w tej wstrząsającej epopei morza.

Sensacją na terenie polskiej branży filmowej będzie wypuszczenie na ekrany polskie przez firmę „Gaumont" 2 najwybitniejszych filmów produkcji europejskiej „Książę Seliman" i „Dama w wagonie sypialnym".

Filmy te, oparte na popularnych powieściach współczesnych Maurycego Decobry, zapowiadają się, jako sensacja, doprawdy, pierwszej jakości. W najbliższym już czasie podamy czytelnikom szczegóły, dotyczące wspomnianych twórów natchnionego genjusza realizatora.

Ze względu na swą treść, obsadę artystyczną i reżyserję zasługuje również na wyróżnienie zapowiadany film pod tyt. „Władca nocy" (Precz z nagością) z Rudolfem Klein-Rogge i Aud Egede Nissen w roli głównej, opisujący zakulisowe życie kabaretów.

Kosztem niezwykłych starań udało się zdobyć „Muza-Filmowi" całą najnowszą produkcję Lili Damity, która obecnie z całym zespołem artystyczno-technicznym i reżyserem Grahamem Cuttsem bawi w Hiszpanji, gdzie odbywają się zdjęcia do jej najnowszego filmu.

Ostatnie dwa obrazy „Pan-Europy"—„Riviera" i „Spowiedź" z Harrym Liedtke i Lil Dagover przedstawiają się imponująco, zarówno pod względem reżyserji, strony technicznej jak i gry aktorskiej.

Śliczna Liana Haid w ostatniej swojej kreacji jako „Księżniczka dolarów" oraz największe szlagiery produkcji francuskiej zapowiadają pełnię powodzenia w nadchodzącym sezonie.

Dalsze szczegóły podamy w następnych numerach „Kur. Łódz.". St.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), Leinwebera (Plac Wolności 2) J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b)

FORMALNOŚCI WEKSLOWE.

Dowiadujemy się z łódzkiego oddziału Banku Polskiego, że weksle płatne u osoby innej (nie u akceptanta) przyjmowane będą do dyskonta tylko wtedy, kiedy adres i podpis wypisane będą wyraźnie i czytelnie.

Bank Polski zwraca uwagę wystawcom weksli, by używali blankietów wekslowych z drukowanym tekstem, wypuszczonych przez Ministerstwo Skarbu i ażeby nie dopisywali niepotrzebnych i ustawowo nie wymaganych zastrzeżeń jak: „przyrzekam jak najakuratniej zapłacić" i t. p.

Prosta forma wekslowa czyni go przejrzystym i ułatwia jego badanie oraz szybkie odszukanie adresu płatnika. (r)

Teatr, muzyka i sztuka.

Z TEATRU „MIRAŻ".

Sympatyczna nadscenka w salach „Grand - Kina" wystąpiła wczoraj z premjerą, składającą się z b. udatnych skeczów, scen wokalnych i tanecznych oraz produkcyj solowych. „Mirażowcy" mają już w Łodzi ustaloną opinję i są mistrzami zarówno w dziedzinie humoru jak nastrojowych pieśni i tańca. To też licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała żywo i serdecznie swych ulubieńców, którzy potrafią rozproszyć nudę sezonu ogórkowego.

Na czoło zespołu wybija się, jak zwykle, niezrównana i niezmordowana p. Poraj-Porecka w pieśniach lirycznych oraz w scenie „Refleksje mody". Arcyuczesaną nowoczesną parę małżeńską odtwarzają pp. Puchniewska i Rej w żarcie tragikomicznym p. t. „Sport to zdrowie". Jerzy Welin bawi lekkiemi piosenkami, pp. Kaniewscy popisują się rekordowemi tańcami a dwa skecze „Po dworzowi muzykanci" i „Na straży skromności" dopełniają miłego i estetycznego programu.

„Mirażowcy" na dobre rozbili swe namioty w salach Grand-Kina i potrafili zadzierżgnąć tę nić sympatji z publicznością łódzką, która im zapewnia trwałe i zasłużone powodzenie.

KURJER SPORTOWY.

Cztery nowe rekordy światowe.

M. Novelius (Szwecja) ustanowiła cztery nowe rekordy światowe w pływaniu na 880 yardów — czas 12,62,2 sek.; 1000 mtr. — czas 15,39,4 sek.; 1500 mtr. — czas 23,44,6 sek.; 1 mila angielska — czas 25,13,2 sek.

Fascynujące zawody piłkarskie w Łodzi.

Cracovia — Turyści, Ł. K. S. — Warszawianka i Cracovia — Ł. K. S.

(C-S) Klub Turystów wspólnie z ŁKS chcąc zrobić swym zwolennikom miłą sensację postanowił wspólnie zakontraktować Cracovię na 2 mecze do Łodzi. Wobec tego w niedzielę i poniedziałek dnia 14 i 15 sierpnia r. b. Łódź sportowa ujrzy Cracovię, która dopiero co powróciła z turnieju po Bałkanach, w Łodzi w spotkaniu z Turystami i ŁKS. Zawody te odbędą się na boisku ŁKS następująco:

Niedziela o godz. 3.30 po poł. spotka się Cracovia z Turystami oraz o godz. 5.15 po poł. ŁKS rozegra zawody z Warszawianką o mistrzostwo Polski. Następnego dnia t. j. w poniedziałek Cracovia spotka się ŁKS. Po za tem projektowane jest jeszcze spotkanie Turystów z Warszawianką. Połączenie tych trzech imprez wywołało w Łodzi sensację, gdyż bedzie to pierwsza tego rodzaju impreza zakrojona na wielką skalę.

Cracovia jak wiadomo dotychczas nie spotkała się jeszcze z żadnym klubem ligowym, a system jej gry polega obecnie na systemie zagranicznym, —gdyż wszystkie w roku bieżącym zawody rozegrała tylko z drużynami zagranicznemi. Kontrakt z delegatem Cracovi, który w tym celu przybył do Łodzi został w dniu dzisiejszym podpisany przez zainteresowane towarzystwa, tak, że impreza ta odbędzie się z pewnością.

Wielki wojskowy bieg z przeszkodami

na torze wyścigowym w Piotrkowie.

Wśród oficerów kawalerji niemałe poruszenie budzi wielki bieg z przeszkodami, w którym mogą uczestniczyć wyłącznie oficerowie armji polskiej, dosiadający własnych koni.

Nagrodę w sumie 10.000 złotych ofiarował departament kawalerji Min. Spr. Wojsk.

Gonitwa ta na dyst. 4800 metrów odbędzie się w Piotrkowie na torze tamtejszego toru wyścigowego w ostatnim dniu sezonu piotrkowskiego w niedzielę, dnia 14 sierpnia.

Udział koni i jeźdźców zapowiada się bardzo licznie.

Unieważnienie biegu kolarskiego

o puhar im. Wegnera (Resursa)

(C-S) Dorocznym zwyczajem w niedzielę ubiegłą odbył się na szosie Aleksandrów — Lutomiersk — Szadek — Łask — Lutomiersk — Aleksandrów, wielki bieg kolarski o puhar im. Wegnera, organizowany przez ruchliwą sekcję kolarską „Resursy". Zgromadził on na starcie niemal najlepszych szosowców łódzkich z TZS na czele. Bieg odbył się na przestrzeni 75 klm. Do biegu stanęło 6 towarzystw: TZS, PTC, ŁKS, Resursa, Union i T. S. „Bieg".

W roku 1925 i 1926 zwycięstwo odniosła drużyna PTC uzyskując najlepszy czas, to też gdyby w roku bieżącym drużyna ta zajęła pierwsze miejsce, puhar przeszedłby na własność PTC.

Tymczasem w biegu odbytym w ubiegłą niedzielę niespodziewanie zajęło pierwsze miejsce TZS uzyskując najlepszy czas drugie miejsce zajęło PTC i III-cie ŁKS. Sędziowie po dokładnem sprawdzeniu czasu stwierdzili, że TZS zajął pierwsze miejsce dzięki przypadkowi a mianowicie drużynie PTC i drużynie ŁKS w pewnym miejscu zatarasowano drogę zamknięciem szlabanu, gdyż w tym czasie przechodził drogą tą pociąg towarowy, wskutek czego obie drużyny musiały czekać aż szlaban zostanie otwarty, gdy tymczasem drużyna TZS jechała spokojnie dalej.

Protest złożony w tej sprawie został przez komisję sędziowską uznany za słuszny i cały bieg został unieważniony a termin jego zostanie ogłoszony w najbliższych dniach.

—:o:—

Mr. Spinkler, znany newjorski przemysłowiec zwrócił się do swych kolegów z propozycją utworzenia nagrody honorowej w sumie 25,000 dolarów dla lotnika, któryby przeleciał z Europy do Ameryki. Mr, Spinkler otworzył listę składek ofiarowaniem poważniejszej sumy.

EXPRESS HANDLOWY

„Kurjer Łódzki". Czwartek, 11 sierpnia 1927 r. „Kurjer Łódzki".

Projekty dwóch rozporządzeń.

II.

O KSIĘGACH I BILANSACH HANDLOWYCH.

Referując o projekcie tyczącym utworzenia kategorji „urzędników handlowych", a mianowicie księgowych przysięgłych, wypowiedzieliśmy narazie ogólne nasze zapatrywania sceptyczne co do biurokratycznego szematu tego nowotworu gospodarczego.

Pozostawiając wypowiedzenie sądu czynnikom zainteresowanym, przejdziemy — znów w tonie informacyjnym — do zapoznania czytelników z projektem dalszego rozporządzenia, mianowicie w sprawie ksiąg i bilansów handlowych.

Rozporządzenie to gospodarczo-handlowe o wiele głębiej zaznaczyłoby — się w naszem życiu handlowem niż projekt o księgowych przysięgłych, gdyż zaprowadzenie ksiąg handlowych dotyka każdego kupca wzgl. prowadzącego handel.

Projekt obejmuje 22 paragrafy. Z nich § 1 — §4 zawiera przepisy o księgach handlowych, § 5 — § 19 mówią o bilansie handlowym, a ostatnie dwa (par. 21 i 22) obejmują przepisy końcowe.

Co mówi tak zasadniczy — pierwszy — paragraf? Czytamy tam:

„Każdy handlujący (kupiec) powinien prowadzić książki handlowe, składające się z księgi inwentarzowej, dziennika i księgi głównej według zasad prawideł księgowości z zachowaniem niżej podanych prezpisów.

Spółki akcyjne, komandytowo-akcyjne, z ograniczoną odpowiedzialnością i spółdzielnie winny prowadzić księgowość w języku polskim, wszyscy inni handlujący (kupcy), o ile prowadzą księgi w języku polskim, mogą prowadzić swe księgi w każdym innym języku europejskim, alfabetem łacińskim lub cyrylicą".

Czytamy ten paragraf i z góry pytamy jak tłumaczy sobie projektodawca określenie „handlujący". Coprawda w nawiasie podano kupiec, ale w pojęciu przeciętnem za handlującego uważa się i przekupkę („pani kupcowa"). Czyżby i ona podlegała tym nowym rygorystycznym przepisom?

Wystawcie sobie tedy — żarty na bok — małego handlarza, często — szczególnie w dzielnicach innych — ledwo czytać i pisać umiejącego, który po za paragrafem pierwszym stosować miałby się i do następnych, które mówią:

§ 3. Księga inwentarzowa służyć ma do wykazywania rzeczywiście posiadanego majątku nieruchomego i ruchomego, nie wyłączając wierzytelności i długów.

W dzienniku winny być zapisywane w porządku chronologicznym zmiany, jakie zachodzą w stanie majątkowym wskutek dokonanych czynności handlowych lub wynikłe z jakichkolwiek innych powodów.

W księdze głównej prowadzić należy wszystkie te rachunki, które są niezbędne dla sporządzania bilansów rocznych.

§ 3. Każda z ksiąg handlowych składać się może z kilku równoległych tomów. Dziennik i księga główna mogą być prowadzone w formie księgi „dziennik-główna".

Księga inwentarzowa oraz dziennik wzgl. „dziennik-główna" powinny być przed rozpoczęciem zapisów oprawione, przesznurowane, liczbowane oraz poświadczone przez właściwy dla miejsca siedziby sąd rejestrowy lub pokoju (powiatowy).

§ 4. Zapisy do ksiąg handlowych winny być rzetelne, dokładne i uskuteczniane tak, iżby jasno wyrażały dokonane czynności. Księgi handlowe nie mogą zawierać rachunków osób fikcyjnych lub podanych pod fałszywem nazwiskie.

Miejsca, które się zazwyczaj wypełnia pismem, nie należy zostawiać pustych odstępów. Zapisy nie mogą być uskuteczniane ołówkiem. Raz uczyniony zapis nie może być wymazywany lub podskrobywany; może być natomiast porawiony przez wprowadzenie nowego wpisu prostującego lub przekreślenie poprzedniego i wpisanie nowego tekstu, tak by można było odczytać pierwotny tekst.

Zapisy do dziennika powinny być uskutecznione niezwłocznie po dokonaniu odnośnej czynności handlowej.

Księgi handlowe, korespondencje (kopje lub odbitki listów wysyłanych i listy otrzymane) oraz wszelkie dokumenty, dotyczące czynności handlowych winny być przechowywane przez 10 lat, począwszy do końca roku kalendarzowego, w którym został uczyniony ostatni wpis do ksiąg".

Tak brzmią zasadnicze paragrafy, które w ogólnych zasadach u nas nie są obce.

Sprowadzają one niewątpliwie utrudnienia dla małego kupca i handlarza, który zna zazwyczaj pojedyńczą księgowość i jedyną główną księgę, która mu służy równocześnie za książkę dłużników i wierzycieli oraz często i za inwentarzową.

Przypuszczamy, że te przepisy wywołają nader żywą dyskusję, tembardziej, że przewidując kontrolę ze strony urzędowych księgowych przysięgłych, a więc czynników o charakterze urzędowym, a dopuszczając język obcy w stosunkach książkowych, zmuszają ich do konieczności zapoznania się z językiem obcym, w którym — jak mówi par. 1 — mogą być prowadzone księgi handlowe.

Już ta mała uwaga o charakterze więcej formalnym wskazuje na to, że, mając być wprowadzone w życie, ulec musiałyby wielu zmianom, co do których — jak sądzimy — wypowiedzą się też przedstawiciele naszego handlu.

I powiedzielibyśmy, że te paragrafy (1 — 4) są najbardziej zasadnicze.

Dalsze — ustępy drugiego rozdziału — zajmują się sprawą bilansu handlowego. Nie zawierają one zasadniczo nic nowego.

Ważniejsze są w dalszem ustępy końcowe, według których w b. dzieln. prusk. tracą moc obowiązujących §§ 38 — 41, 43 — 44 i 261, kodeksu handl. niemieck. a na ziemiach b. Galicji art. 28, 30, 31, 32 i 33 austrj. handlowej ustawy i odpowiednie przepisy par. 49 (ust. 4-5) austrj. regulatywu akcyjnego i austr. ustawy o sp. z ogr. odp. ust. 3, par. 13 ust. 5, par. 23, 53 i 75 ust. 6.

Oto najważniejsze dane zasadnicze z tem, że według projektodawców rozporządzenie powyższe winno wejść w życie już od 1 stycznia 1928.

Czy temu życzeniu stanie się zadość, nie przesądzamy. Sądzimy atoli, że jeden i drugi projekt ożywioną, a — jak przypuszczamy — i ostrą zasadniczą wywołają dyskusję.

S. K.

Rząd w walce z przywozem towarów luksusowych.

Restrykcje paszportowe wobec importerów łódzkich.

Obecna sytuacja gospodarcza wywołana ujemnym bilansem handlowym, skłoniła czynniki miarodajne do wydania szeregu zarządzeń, w wyniku których wydział przemysłowo-handlowy Urzędu Wojewódzkiego rozpoczął stosowanie ograniczeń przy wydawaniu paszportów zagranicznych dla kupiectwa i przemysłu. W myśl wskazań Min. Skarbu oraz Min. Przem. i Handlu wszelkie wysiłki sfer gospodarczych w koordynacji z poczynaniami rządu iść winny przedewszystkiem w kierunku możliwie największego ograniczenia zbędnego przywozu, zwłaszcza zaś artykułów luksusowych i maksymalnego powiększenia i rozszerzenia eksportu. Z tych założeń wychodząc, restrykcje paszportowe objęły w pierwszym rzędzie importerów łódzkich, co się zaś tyczy firm przemysłowych i kupieckich, które pracują na eksport, to nie są wobec nich stosowane przy wydawaniu paszportów zagranicznych żadne wydatniejsze ograniczenia, ani odnośnie paszportów wielokrotnych, ani też paszportów 14-o dniowych. (e)

Sytuacja na rynku pieniężnym w Łodzi.

Ograniczenia kredytowe spowodowały podrożenie dyskonta.

ex) W ostatnich dniach Bank Polski zwrócił uwagę szeregu pierwszorzędnych Banków prywatnych Łodzi na konieczność zastosowania przez nie środków ostrożności i ewentualnego ograniczenia kredytów swej klienteli o 50 a nawet w niektórych wypadkach o 60 proc. Banki prywatne wstąpiły w ten sposób znowu na drogę daleko idących redukcyj kredytów dyskontowych, a obniżenie tych kredytów odbiło się znowu ujemnie na sytuacji pieniężnej rynku łódzkiego. Na rynku tym po okresie pewnego odprężenia zapanowała znowu ciasnota gotówkowa, wskutek czego prywatne dyskonto przy materjale bardzo dobrym dochodzi do 3 proc. W kołach przemysłu i handlu włókienniczego w Łodzi wywołuje sytuacja ta poważne zaniepokojenia, ponieważ klientela z trudnością zbobywa gotówkę na swe bieżące zobowiązania, co z kolei wpływa ujemnie na stan i warunki tranzakcji. (e)

Szwalnia
T-wa Ochrony Kobiet
Łódź, Piotrkowska 104.
Szyje bieliznę
męską, damską, dziecinną i pościelową, oraz
kołdry i abażury.
Dzierganie dziurek,
kryte szycie, mereżki, ażurki, haft, znaczenie i plisowania.
Pierze i puch
i pościel na zamówienia.
Ceny przystępne.

W sprawie rezerw zbożowych.

ex) Związek Polskich Organizacyj Rolniczych przedłożył ministrom gospodarczym memorjał w sprawie rezerw zbożowych. Memorjał podajemy niżej w streszczeniu.

1. Cele tworzenia rezerwy zbożowej. Celem tworzenia rezerwy zbożowej jest: a) przystosowanie zdolności nabywczej rynku wewnętrznego do intensywnej podaży zboża w okresie pożniwnym, b) zakup i zatrzymanie w kraju tych ilości dostarczonego przez producenta zboża, które przewyższając bieżące zapotrzebowanie rynku, musiałyby być wywiezione zagranicę, c) wprowadzenie utworzonych w ten sposób rezerw do obrotu w okresach niedostatecznej podaży zboża, a co zatem idzie całkowite lub częściowe usunięcie importu w okresie przednówkowym, oraz zmniejszenie wahań w cenach zboża na naszym rynku wewnętrznym.

2. Cena zakupów. Jeżeli zadaniem tworzenia rezerw zbożowych jest powstrzymanie eksportu w okresie pożniwnym, to cel ten może być osiągnięty jedynie wówczas, gdy intensywność zakupów będzie ściśle przystosowana do napięcia podaży, tak aby cena na naszym rynku wewnętrznym była utrzymana na poziomie równym, lub nieco wyższym od ceny osiąganej przy eksporcie. Z chwilą, gdy cena rynkowa przewyższa cenę osiąganą przy eksporcie, zakupy winny być zawieszone i wznowione z chwilą zmiany konjunktury i ponownej zniżki ceny. Akcja tworzenia rezerw zbożowych winna być ściśle zastosowana do konjunktury rynkowej, co nie pozwala na apriorystyczne określenie rozmiarów tworzonych rezerw. Wydaje się jedynie możliwem określenie maximum — do jakiego mogą być one doprowadzone.

3. Przedmiot zakupu. Akcję zakupów należałoby ograniczyć do tych zbóż, których eksport w okresie pożniwnym przybiera zazwyczaj największe rozmiary, a których import w okresie przednówkowym jest najbardziej prawdopodobny, a więc przedewszystkiem do zbóż chlebowych. Produkcja jęczmienia stale przewyższa zapotrzebowanie kraju i stąd też eksport jęczmienia nie powinien być powstrzymywany, lecz przeciwnie popierany wszelkiemi dostępnemi środkami.

4. Teren zakupów. Akcja zakupów winna być podjęta na całym obszarze tych rejonów, które rozporządzają dużemi nadwyżkami zboża w stosunku do lokalnej konsumcji, a więc na obszarze woj. poznańskiego, pomorskiego, zachodnich części woj. łódzkiego i warszawskiego oraz na terenie woj. lubelskiego, Małopolski Wschodniej i Wołynia. Koncentrowanie akcji na węższym obszarze byłoby niewskazane i utrudniałoby osiągnięcie zamierzonych celów.

5. Magazynowanie rezerw. Jeżeli akcja tworzenia rezerw zbożowych ma istotnie prowadzić do stabilizacji cen, to należy dołożyć wszelkich starań, aby zakupywane zboże było obciążone małemi kosztami przechowywania, które będą w wysokim stopniu podnosiły cenę sprzedażną. Dla osiągnięcia tego celu należałoby znaczną część zakupywanego zboża pozostawiać na przechowywaniu producentom, zawierając z nimi umowy, dające bezwzględne gwarancję dostawy zboża w terminach w umowie przewidzianych. Dla interwencji na rynku wewnętrznym i zaspakajania potrzeb aprowizacyjnych w okresach przejściowego a nieprzewidzianego zmniejszenia podaży zboża, wystarczy w zupełności, jeżeli organy kierujące organizacją akcji tworzenia rezerw i obrotu rezerwami będą miały do dyspozycji na składach i młynach, posiadających połączenia kolejowe, około 1000 wagonów zboża. Pozostawienie reszty rezerwy na składach producenta zmniejszy

niewątpliwie w wysokim stopniu koszty prowadzenia całej akcji.

6. Organy wykonawcze. Tworzenie rezerw zbożowych i obracanie temi rezerwami musi być powierzone specjalnemu ad hoc powołanemu organowi, posiadającemu możliwie dużą swobodę ruchów, kierującego się w swej działalności względami czysto gospodarczej natury i stosującego w możliwych granicach metody przyjęte w sprawnie działających organizacjach handlowych. Właściwości te są zazwyczaj obce ciałom biurokratycznym, stąd też powołując do życia organ, któremu ma być powierzone tworzenie rezerw zbożowych należałoby zorganizować go w ten sposób, aby mógł w pełnej mierze odpowiadać powyższym warunkom, aby posiadał jak najmniej cech charakteryzujących zazwyczaj urzędy biurokratyczne. Organ ten, którego kierownictwo winno być powierzone jednostce, posiadającej od powiednią znajomość naszego rynku zbożowego, decydowałby w sprawach zakupu zboża oraz zużycia nagromadzonych rezerw, pracując przy pomocy organizacyj rolniczo-handlowych oraz młynów rolniczych, które przeprowadzałyby wszelkie czynności związane z zakupem, przechowywaniem, przemiałem zboża oraz sprzedażą mąki i otrąb na warunkach komisowych, zgodnie z zawartemi umowami. W ten sposób uniknęłoby się wytwarzania własnego aparatu handlowego i funkcje biurowe organu tworzenia rezerw zbożowych sprowadzałyby się do czynności buchalteryjnych i kontrolowania działalności producentów. Finansowanie całej akcji może być przekazane jednemu z banków państwowych.

Znaczne udogodnienia w drobnym obrocie towarowym z zagranicą.

ex) Ministerstwo Skarbu, w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu, wydało zarządzenie, mocą którego wszelkie drobne przesyłki, zawierające rzeczy używane lub nawet nowe, a przesyłane inwalidom wojennym, bezrobotnym etc., prezenty, próbki i wogóle wszelkie drobne paczki, nie przedstawiające wartości handlowej, a przesyłane z krajów, z któremi posiadamy umowy handlowe, nie wymagają pozwolenia przywozu z Min. Przem. i Handlu, o ile są zwolnione od cła przez departament ceł Min. Skarbu. W związku z tem odbiorcy przesyłek, zawierających towary reglamentowane, o ile pragną uzyskać ulgę celną, winni składać podania wprost do departamentu ceł, wydział II, nie zabiegając o pozwolenie przywozu.

Przesyłki, nadsyłane do osób prywatnych, a zawierające stare lub używane przedmioty, wogóle nie potrzebują pozwoleń na przywóz ze strony władz, a urzędy celne są upoważnione do wydawania ich adresatom, o ile naturalnie nie zachodzi podejrzenie lub przypuszczenie, że przedmioty te będą przeznaczone nie na własny użytek adresata, lecz na handel starzyzną.

NOTOWANIA ZŁOTEGO
w dniu 10 sierpnia 1927 r.

Londyn 43.50, Zurych 58, Berlin 46.80—47.20, Berlin wypłaty na Warszawę—46.90—47.10, Gdańsk 57.64—57.68, wypłaty na Warszawę 57.60—57.75, Wiedeń 79.21—79.49.

DOLAR W ŁODZI.

Na wczorajszym rynku prywatnym w Łodzi w godzinach wieczorowych dolar kształtował się po kursie 8.90 w płaceniu i 8.91 w żądaniu.

Tendencja spokojna. Obroty średnie.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ.

Na wczorajszem zebraniu giełdy łódzkiej zawarto następujące tranzakcje:

Dolary 8.91

4 i pół procentowe listy zastawne m. Łodzi zł. 53.00

Saturny zł. 125.00

Tendencja mocna. W poszukiwaniu Elektrownia Dąbrowiecka, Saturny, 5-procentowa pożyczka konwersyjna i dolarówki. (ah)

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 10 sierpnia (Pat.)
Notowania oficjalne.
Gotówka.

Dolary 8.91 — 8.93 — 8.89

Czeki:

Holandja 358.55
Londyn 43.48
N. York 8.93
Paryż 35.06
Praga 26.51
Szwajcarja 172.41
Wiedeń 125.98
Włochy 48.71

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 57.75
Pożyczka kolejowa 102.50, 103.—
Pożyczka B-ku Gospodarstwa Krajowego i Rolnego po 92.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 57.50
8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 75.50, 76.—
4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 64.50, 64.75

AKCJE.
Notowano w złotych.

Bank Handlowy 6.70, 7.—, 6.85
Bank Zarobkowy 87.75, 88.—
Bank Polski 141.—, 142.—, 141.50
Chodorów 140.—
Częstocice 3.30, 3.25
Firley 94.50
Węgiel 97.25, 97.75, 97.50
Cegielski 42.50
Lilpop 31.25, 32.—
Ostrowieckie 91.—, 90.—, 91.—
Rudzki 64.—, 65.50
Ursus 18.50, 19.—
Żyrardów 18.50
Haberbusch 150.—
Siła i Światło 90.—
Czersk 1.—
Cukier 5.20
Wysoka 120, 116.—, 120.—
Nobel 51.75, 52.—
Fitzner 6.25, 6.35, 6.20
Modrzejów 9.65, 9.55, 9.65
Parowozy 0.72, 0.75
Starachowice 65.—, 66.50
Zawiercie 38.50, 38.25, 38.75
Borkowski 3.50
Spirytus 3.25

Londyn, 10 sierpnia (PAT).
Notowania końcowe.

New-Jork	4,86 3/4	Holandja	12,12 5/8
Francja	124,03	Belgja	34,94 1/4
Włochy	89,30	Niemcy	20,43 1/8
Szwajcarja	25,02 1/2	Hiszpanja	28,81
Portugalja	2,44	Danja	18,14 1/2
Szwecja	18,12 3/4	Norwegja	18,80 1/2
Praga	164,00	Helsingfors	192,50
Wiedeń	84,50	Warszawa	43,50

GIEŁDA PARYSKA.
Paryż, 10 sierpnia (PAT).
Notowania końcowe.

Londyn	124,03 1/2	N. Jork	25,52
Belgja	353,—	Hiszpanja	430,50
Włochy	139,05	Danja	684,75
Niemcy	606,00	Rumunja	15,80

Z ZAKOPANEGO.

Uroczystości na cześć Władysława Orkana w Nowym Targu.

W niedzielę, dnia 7 b. m. Podhale składało hołd swemu znakomitemu synowi, jednemu z największych pisarzy współczesnych polskich, Władysławowi Orkanowi. Obchód, urządzony na jego cześć miał charakter podhalański. Po przybyciu Władysława Orkana do Now. Targu wieczorem orkiestra straży ogniowej w pochodzie przez ulice miasta odegrała szereg kompozycyj podhalańskich.

W niedzielę o godz. 9 rano na rynku nowotarskim zebrały się liczne rzesze górali z banderami konnemi oraz zjawiły się oddziały straży ogniowej, strzelców i przysposobienia wojskowego. Przed jubilatem przedefilowały przed ratuszem orkiestry góralskie, grające staroświeckie melodje ziemi podhalańskiej. Wobec tysięcy zgromadzonej publiczności powitał jubilata na rynku burmistrz nowotarski p. Rajski, poczem utworzył się pochód, który podążył do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie na placu Juljusza Słowackiego odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił prezes Związku Podhalańskiego, dyrektor J. Zechemski. W imieniu Ministerjum Oświaty złożył jubilatowi życzenia dr. Lankau, poczem szereg przemówień wygłosili delegaci poszczególnych instytucyj i organizacyj z całego kraju. Wśród licznych telegramów gratulacyjnych, nadeszła również depesza od ministra W. R. i O. P. dr. Dobruckiego. W godzinach popołudniowych odbyła się w ogrodzie miejskim wielka zabawa ludowa przy udziale orkiestr góralskich.

Uroczystości na cześć Władysława Orkana zakończyły się wieczornicą podhalańską, w której wzięło udział kilkaset osób.

Schroniska w Tatrach po stronie czeskiej.

W Tatrach po stronie czeskiej jest obecnie 12 schronisk turystycznych z czego 10 zagospodarowanych kompletnie, 2 niezagospodarowane, lecz nadające się do noclegów.

Schroniska zagospodarowane znajdują się przy Zielonym Stawie Kežmarskim, u stóp przełęczy pod Kopą schronisko im. gen. Votruby, przy Pięciu Stawach Spiskich schronisko im. Teryego, w Dolinie Wielickiej t. zw. Śląskie schronisko, w Dolinie Staroleśnej, w dolinie Koprowej, przy Popradzkiem Jeziorze, leśniczówka w Podbańskiej, leśniczówka w Trzech Studniach pod Krywaniem. Niezagospodarowane schroniska znajdują się w Dolinie Zuberskiej i w Kolebie pod Kamiennym Stawem. Popularne schronisko pod Wysoką jest spalone, jednak można spać w szałasach pasterskich.

Koszt noclegu w czeskich schroniskach tatrzańskich wynosi od 10 do 15 koron czeskich.

W schroniskach polskich w Morskiem Oku i na Hali Gąsienicowej nocleg kosztuje 4 zł., a dla członków Polsk. Tow. Tatrzańskiego 2 zł., w schroniskach w Dolinie Roztoki i w Dolinie Pięciu Stawów Polskich nocleg kosztuje 3 zł. 50 gr., dla członków Tow. Tatrz. 1 zł. 80 gr.

Walka z kłusownictwem.

Za interwencją Państwowej Rady Ochrony Przyrody i Muzeum Tatrzańskiego przystąpiono w Tatrach i w Zakopanem do energicznej walki z kłusownictwem. Duże zainteresowanie sprawie energicznego zwalczania kłusownictwa okazuje kierownik komisarjatu p. p. w Zakopanem asp. Gawlik.

Dokonana ostatnio rewizja u szeregu górali, podejrzanych o trudnienie się kłusownictwem wykryła u wielu z nich broń myśliwską, którą skonfiskowano, przesyłając na jej posiadaczy doniesienie do starostwa w Nowym Targu.

U jednej z góralek znaleziono większą ilość różnorakiej broni myśliwskiej, którą, jak się okazało, wypożyczała właścicielka za niewielką opłatą kłusownikom, utrzymując się z tego.

W najbliższym czasie zarządzi policja dalsze rewizje i obławę na kłusowników.

Dezynfekcje pokojów w Zakopanem.

Obowiązujące w Zakopanem przeprowadzanie dezynfekcji pokoju po każdym chorym lokatorze i po każdym zdrowym, mieszkającym choć cztery tygodnie w danym pokolu — jest wykonywana z całą starannością z ramienia Miejskiego Urzędu Zdrowia w Zakopanem. Obecnie dezynfekcyj takich przeprowadza się dziennie kilkanaście.

Dla większego jeszcze usprawnienia działu dezynfekcji opracuje lekarz klimatyczny dr. Masztalarz nowe przepisy w sprawach dezynfekcji.

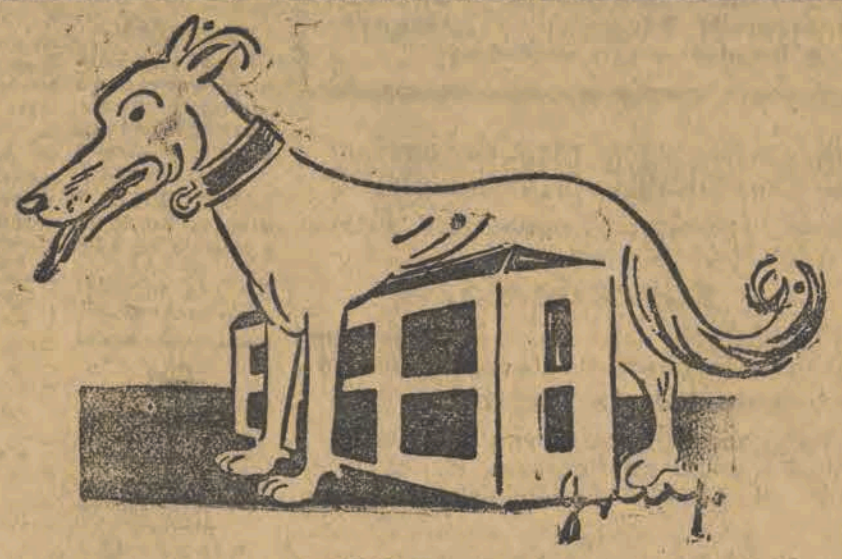

Rys. K. Grus.

POD PSEM

leży każde przedsiębiorstwo, nie rozumiejące potrzeby nowoczesnej reklamy. Reklamować się należy przez Akwizycję Ogłoszeń **FUCHSA w Łodzi, Piotrkowska Nr. 50. Telefon 21-36.**

Dr.
Aleksander Margolis
ul. Piotrkowska Nr. 81
Powrócił.

A. SZWARC
Skład węgla, drzewa i koksu
ul. Kolejna Nr. 2a. Tel. 16-14
(dawniej Matysek)
poleca ze składu **węgiel**, tylko pierwszorzędnych kopalń, **suche drzewo**, sosnowe i dębowe w szczapach i rąbane oraz **koks** po cenach konkurencyjnych z dostawą do domów **własnemi końmi**
Stałym klientom udzielam kredytu.
Sumienna i szybka usługa.

Do malowania podłóg, okien i drzwi jest najlepsza farba olejna i lakierowa
ALBALIN
twardo i szybko wysychająca
Kosel i S-ka
Skład główny
Przejazd 8, tel. 11-21
Filja
Piotrkowska 98, tel. 15-62.

Samochód
6-cio osobowy, za zł. 2000.— sprzedam natychmiast.
Wiadomość: Nawrot 4, m. 1.

Tanio, na dogodnych warunkach!

Rowery! angielskie, francuskie i niemieckie oraz części rowerowe nabyć można w firmie **„Dobropol"** Piotrkowska 73 Warsztat reperacyjny oraz lakierniczy.

Pokoju
nieumeblowanego
z wodą i światłem, niekrępującem wejściem, (pożądane wprost od gospodarza) poszukuje natychmiast osoba samotna.
Oferty pod „Śródmieście" do adm. pisma.

Farby, lakiery i przybory malarskie
ALEKS. MILLER i S-KA
Łódź, Przejazd 4.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Teofil Stanisz**, zam. przy ul. Konstantynowskiej nr. 51, ogłasza, że w dniu 18 sierpnia 1927 r. od godz. 10 rano, w w Łodzi przy ul Konstantynowskiej 43, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, mebli, należących do Judy Mojsze i Mani małż. Tybergów oszacowanych na 1830 Zł.
Łódź, d. 5/VIII-27 r.
KOMORNIK
Teofil Stanisz.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, TEOFIL STANISZ, zamiesz. przy ul. Konstantynowskiej nr 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 sierpnia 1927 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Ogrodowej 8 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości mebli, należących do Sumera Bawnika, oszacowanych na sumę 490 zł.

Łódź, dn. 23/VII-27 r.

Komornik
T. STANISZ.

LUNA

Dziś wspaniała premjera.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. LIDAUERA.

„Prawo pierwszego męża"

(§ 412 o „Bigamji")

Walka dwóch mężów o jedną żonę. Wspaniały dramat współczesny na tle stosunków powojennych.

W rolach głównych:

Olga Czechowa, Paweł Wegener i Antoni Pointner.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz odzieży i obuwia przez wyznaczenie cen" (Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 101) na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527 art. 8), oraz na uchwale Magistratu m. Łodzi Nr. 355 z dnia 16 kwietnia 1926 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 762 z dnia 10 sierpnia 1927 roku zostało stwierdzone, że ceny na przetwory zbóż chlebowych obecnie kształtują się zniżkowo i wykazują silną tendencję do dalszych zniżek, wobec czego Magistrat postanowił skorzystać z uprawnień wymienionych w wyjaśnieniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. SA. 445 w sprawie stosowania Rozporządzenia Rady Ministrów o regulowaniu cen (par. 2) i w związku z tem uchwałę swą Nr. 513 z dnia 31 maja 1927 roku w sprawie wyznaczonych cen maksymalnych ostatnio obowiązujących na przetwory zbóż chlebowych uchylić i nie wyznaczać cen maksymalnych na wyżej wymienione artykuły spożywcze w okresie 7 dni od daty niniejszego ogłoszenia.

Łódź, dnia 11 sierpnia 1927 r.

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) W. GROSZKOWSKI.

Jesienny sezon w Rabce
jest najpogodniejszy.
Jesienny sezon w Rabce
jest najtańszy.
W jesiennym sezonie
niema tłoku w łazienkach i w jedynem w Polsce nowocześnie uzrądzonem inhalatorjum.
W jesiennym sezonie
kwitnie życie towarzyskie w Kasynie.
W jesiennym sezonie
każdej chwili można otrzymać pokoje w hotelu zakładowym i licznych pensjonatach,
Doskonała komunikacja kolejowa i autobusowa — Informacje pewne tylko w Komisji Zdrojowej i Zarządzie Zakładu Kąpielowego w Rabce.

Dobrze prosperujące przedsiębiorstwo
przemysłowe (produkcyjne), posiadające świetnie wyrobioną klientelę w kraju
do sprzedania.
Dla pragnących ustalenia swej egzystencji i systematycznego powiększania swych zasobów
pewna lokata kapitału.
Do kupna niezbędna gotówka dol. 3,000.—
Minimum zysku miesięcznego zł. 2.000.—
Oferty sub. „A. 101" do administr. nin. pisma.

Kursy modniarstwa i kwiaciarstwa
J. Szenajchówny
b. właścicielki magazynu mód
Łódź, Al. Kościuszki 41, lew. of. I-sze p.
Zapisywać się można codziennie od 8-ej do 12-ej rano. Przyjmuję się prace w zakres modniarstwa wchodzące.

Dobry interes
Kinematograf z własną stacją elektryczną (Agregator) wędrowny lub stały w dobrym stanie **sprzedam natychmiast** niedrogo. Wiadomość: Zgierz, Lach Rynek Kilińskiego, Kiosk.

Lekarz - Dentysta
Feliks SEIDENGART
-Zawadzka 10.-
Tel. 99-26.
3—8.

Mężczyźni
cierpiący na niemoc płciową, otrzymają za zwrotem kosztów przesyłki w wysokości 1 zł. (zwtl. znaczkami pocztowemi) bezpłatnie moją książkę o mym sensacyjnym wynalazku „Heureka" Adres „Patent 30„ Cuj, Koloszvar (Rumunja) Postfach 1

Dr.
Różaner
powrócił.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
NARUTOWICZA 9 (Dzielna) tel. 28-98, Przyjmuje od 8-10 i od 5—8.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr.
W. Łagunowski
Chor. skórne weneryczne i moczopłciowe.
Gdańska 42.
Przyjmuje od 9 do 10½ r., od 1—2.45 p.p. i od 8—9 w.

Dr. med.
H. LUBICZ
Cegielniana 43 — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżynowem.**
Przyjmuje od godz 8—10 i 5—8

OGŁOSZENIA DROBNE.

po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Nauka i wychowanie

Rutynowany korepetytor udzieli korepetycji szybko przysposabia do egzaminów oraz poprawkowych. — ul. Piotrkowska Nr 189 m. 9 — lub telefon 2-22. 5610

Student udziela lekcji matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96, m. 3, na prawo, druga brama, godz. 6.

Kupno sprzedaż

Maszynę Sterlinga do szycia i wannę sprzedam Franciszkańska 11, G. Gabrel. 5587

Domy mam do sprzedania oraz poszukuję tanio magiel z mieszkaniem do sprzedania Biuro Próśb ulica Krucza Nr. 24. 4082

Kantmaszynę do blachy używaną w dobrym stanie kupię. Nawrot 43 a Zakład Zoologiczny 5598

Okazja! MEBLE. Dywany, Łóżka metalowe, otomany, leżanki materace patentowane i miękkie, krzesła gięte, meble kuchenne, biurowe, biurka, bibliotekl, etażerki, Wieszadła, białe salonikiW dużym wyborze poleca na raty Magazyn Mebli Wł. Romiszowskiego — Piotrkowska 116 I p, front, tel. 2161.

Pianina i fortepiany używane, najtaniej, i na dogodnych warunkach poleca H. Finster Zakątna 79 I piętro

zł. 11.50 gr.
płacąc co miesiąc nabędziesz „Wielką Encyklopedję Rolniczą" (ilustrowany słownik rolniczy)— w 10 tomach. Prosimy żądać prospektów. Poznań, Administracja Wielkiej Encykopedji Rolniczej. 3016

Okna skrzynkowe zupełnie nowe 10 sztuk do sprzedania 190x124 Dworska 14 u stolarza. 5566

Do sprzedania murowany domek z filją rzeźnicką. Razem lub osobno. Staro Wolczańska Nr. 19. 5608

Pianina najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25. 5623

Szafa 3 drzwiowa z lustrzana, 2 łóżka białe nowe sprzedam. Sienkiewicza 25, sklep szewcki. 5623

Sklep z urządzeniem do sprzedania. Wiadomość w cukierni Główna 44. 5620

Do sprzedania folwarki, gospodarki ośrodki, oraz wille, domy, place, poleca: biuro pośrednicze Borowieckiego w Zgierzu, Parzęczewska 3, stare miasto. Ceny okazyjne. Duży wybór. Ułatwia szybkie obsłużenie klienteli. 4105

Rower męski mało używany do sprzedania. Wiadomość Kostantynowska 24 m 19 5630

Biurko w dobrym stanie do sprzedania. Zachodnia 32, m. 24. 5632

Posady i prace.

Zaofiarowane.

Zarządzającego poszukuje apteka w Łodzi od 1-go września lub wcześniej. Oferty pod „600" do „Kurjera" 5601

Potrzebne wprawne szwaczki do szycia lepszej bielizny damskiej oraz do fartuchów. Artur Eger i S-ka Sienkiewicza 59. 5596

Potrzebny subjekt fryzjerski Rokicińska 93. 4572

Potrzebna od 1-go września nauczycielka do 8 letniej dziewczynki na prowincję. — Łaskawe oferty proszę pod „B. D. P." 5609

Potrzebny chłopiec na posyłki do handlu win ul. Piotrkowska 51. oficyna.

Potrzebny chłopiec na posyłki. Zgłaszać się cukiernia Przejazd 86.

Krojczyni pierwszorzędna, do prowadzenia pracowni, potrzebna od września. Oferty sub. „Krojczyni" przyjmie „Kurjer". 5623

Do fabryki czekolady potrzebne zdolne pakowaczki Zgłaszać się ulica Podleśna 6. 5619

Potrzebny czeladnik stolarski oraz matowczyk Główna 47 stolarnia. 5631

Potrzebny chłopiec na posyłki z ładnym charakterem pisma ul. Zawiszy 17. 5633

Poszukiwane

Rutynowana krawcowa przyjmie pracę w domach prywatnych w miejscu i na wyjazd; również i u siebie przyjmuje suknie i okrycia damskie oraz dziecinne po cenach niskich. Łaskawe zgłoszenia H. Jasińska ulica Przejazd 45.

Lokale i mieszkania

Adresy wolnych — mieszkań wskazuje za opłatą zł. 3 biuro „Informator" Piotrkowska 110.

Poszukuje pokoju przy rodzinie lub od gospodarza. Oferty sub. „Bank„ do adm. „Kurjera Łódzkiego" 5573

Starsza inteligentna osoba z dobrem poleceniem poszukuje pokoiku przy lepszej rodzinie. — Zajmuje się szyciem. — Oferty do „Kurjera Łódzkiego" pod „Uczciwa" 4069

Poszukuje wolnych pokoi pojedyńczych i więcej oraz polecam wolne lokale Biuro próśb M. Rzeźnik ul. Krucza Nr. 24. 4088

Pokój ładnie umeblowany z balkonem (niekrępujące wejście do wynajęcia, Sienkiewicza 48, m. 3. 5613

Mieszkanie ładne w Łodzi, dwupokojowe, służbowy nowoczesne wygody, słoneczne z balkonem zamienię na takież w Warszawie. Warunki do umowy. Wiadomość Przejazd 10. Fryske.

Pokój do wynajęcia. Niekrępujące wejście. Narutowicza 45 m. 8, front. 5637

Próżne mieszkania!
Od najmniejszego do największego — we wszystkich dzielnicach — poleca i przyjmuje biuro — „Codex" Sienkiewicza Nr. 53. 5624

Dwa pokoje z kuchnią 1 wygodami poszukiwane w czystym domu. Oferty pod „Czynsz z góry" do administracji „Kurjera Łódzkiego" 5629

Mieszkanie 3 pokoje czwarty letni z kuchnią wygodami ogródkiem tanio odnajmę. Zgierska 115 domy urzędnicze. Skarbowe 10. Pośrednicy potąda ni. Kozicki 5628

Matrymonjalne.

Poszukuję celem bliższego zapoznania się panny lub separatki. Cel matrymonialny jestem separat lat 28 miłej powierzchowności katolik, oferty tylko sympatycznych do „Kurjera" pod „Szczęście". 4082

Chcesz szybko i dobrze wyjść zamąż lub się ożenić? Udaj się z całem zaufaniem do Międzynarodowego Biura Pośrednictwa Małżeństw „Matrymonjum" w Warszawie, ul. Nowogrodzka 36. — Na każde listowne zgłoszenie natychmiast wysyła się kilkadziesiąt stosown. ofert, szczegółowe informacje i fotografje osób, pragnących wyjść zamąż lub się ożenić. Warunki przystępne. Wybór olbrzymi!

Różne

Akuszerka I. Olszewska — przyjmuje zamów. dla niezamożnych ustępstwo Piotrkowska L. 118, m. 9. 2065

Pamiętać należy — że katar kiszek, biegunki, uporczywe rozwolnienia — leczy Mutabor-Rawski. — Apteka Magistra Rawskiego Warszawa. 4062

Wydzierżawię ogród owocowy z kawałkiem ziemi i mieszkaniem przy tramwaju. Wiadomość Kilińskiego 144 m. 3. 5636

Zagubiona dokumenty

Bolesław Osieja, Szara 20 zgubił tytuł wykonawczy Sądu Pokoju X Okręgu Nr 1651/26 na Bożecha Antoniego. 5625

Dnia 2.8 r.b. zginął weksel na zł. 50 płatny 3/VIII 1927 r. z wystawieniem I. Silberszaca zam. Główna 41 na zlecenie Sz. Kleina z tyra N. Zamlung. Powyższy weksel unieważniam Z. Eisenberg Pomorska 3 5626

Dr. med.
P. BRAUN
Powrócił
Południowa 23
Specjalista Chorób **skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.** Leczenie światłem Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wiecz. Tel. 40-26.

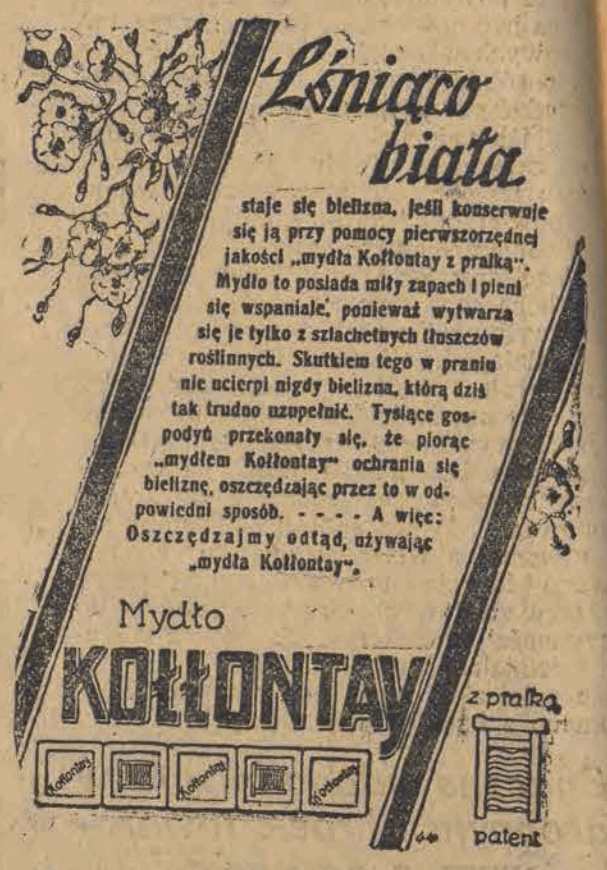

Generalny zastępca na m. Łódź: S. B. Redlic, — Łódź, Pomorska 19.

Do akt. Nr. 931/27 r.
OGŁOSZENIE

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **S. Górski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 sierpnia 1927 r. od g. 10 rano, w Łodzi przy ulicy Nowo-Targowej 7, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „R. Ostromogilski" i składających się z mebli ocenionych na sumę 565 zł.

Łódź, d. 8/VIII. 27 r.

KOMORNIK
S. Górski.

Dr. med.
Raport
ul. Pr. Narutowicza 25
(Dzielna) Tel. 44-10, choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1—2 i od 4—7

Dr.
B. Czaplicki
choroby uszu, nosa i gardła
Piotrkowska 12(
telefon **7-33**
powrócił
przyjmuje 12—1 i 5—7. wiecz.

Konto czekowe P. K. O. № 61747.	CENY PRENUMERATY:	
	W Łodzi z niedz. dod. ilustr. miesięcznie	zł. 4.20
	Dla robotników	„ 3.70
	Na prowincji	„ 5.00
	Zagranicą	„ 10.50
	Odnoszenie do domu	„ 0.40

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40	groszy	za	wiersz	milimetr.	1	łam.	(strona	4 łamy)
W tekście	40	„	„	„	„	1	„	„	4 „
Za tekstem.	30	„	„	„	„	1	„	„	4 „
Nekrologi	30	„	„	„	„	1	„	„	4 „
Komunikaty	30	„	„	„	„	1	„	„	4 „
Zwyczajne	8	„	„	„	„	1	„	„	10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł., dla bezrobotnych — 50 gr. Ogłoszenie nadesłan. po godz. 7 wiecz. o 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych
Firmy zagraniczne o 100 proc. drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

„Kurjer Łódzki i „Łódzkie Echo Wieczorne" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.10 miesięcznie. Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor Naczelny: **Czesław Gumkowski.**

Odbito we własnej drukarni ul. Zawadzka Nr. 1.

Wydawca: Jan Stynulkowski.
z upoważnienia T-wa Drukarsko-Wydawniczego Sp. z. ogr. odp.